Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 22 Kraków, poniedziałek 27 stycznia 1930 Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Dwa bratanki: BB i endecja

Rzecz wiadoma: endecja jest w wielkiej opozycji do sanacji. Nikt tak nie zwalcza jej objawów — szczególnie w dziedzinie personalnej — jak endecja; nikt nie wyciąga tylu spraw zakulisowych a la Zagórski co p. Trąmpczyński; nikt nie bierze tak dokładnie budżetu pod lupę jak p. Rybarski. Bo endecy nie mogą przeboleć wielu rzeczy, a w zasadzie tej, że „system pomajowy" pozbawił ich widoków na „odkucie" się, na wymianę np. p. Piłsudskiego na p. Dmowskiego w przewidzieć się dającym czasie.

Wiadomo też, że BB to — personifikacja współpracy z rządem. Nie z każdym rządem jest się w stosunkach „na baczność", wobec jednego np. p. Świtalskiego jest się bezwzględnie i bezkrytycznie uległym, wobec drugiego zaś np. p. Bartla gra się rolę niezawisłej partji, która waży swój głos i oddaje go wedle własnego uznania, ale w zasadzie — ważkie to słowo — jest się partją rządową tak oddaną, jak dziecko — przybranym rodzicom.

Mielibyśmy więc — używając wyrażenia p. ministra Dutkiewicza — zupełną antytezę: endecja bezwzględnie opozycyjna i BB względnie wierna. Zdawałoby się, że między temi dwoma zapatrywaniami nie może być zgody; że przeciwnie — gdzie się zetkną, muszą grzmieć pioruny i — obrazowo mówiąc — trzeszczeć kości, a przynajmniej padać ostre przymówki. Tymczasem widzimy — przynajmniej na jednym odcinku — coś zupełnie przeciwnego: endecja i BB ramię przy ramieniu walczą w komisji administracyjnej przeciw samorządowi, celując głównie w Małopolskę, a więc w objekt, który tę rzecz zna i ma o niej wyrobiony sąd.

To „braterstwo broni" ma naturalnie odmienne motywy, ale na samą rzecz nie ma to wpływu — walczy się różnemi metodami i pod różnemi pozorami, ale cel ostateczny jest tensam. Endecja swoją metodą i tradycją walczy o rzekomo zagrożoną polskość na kresach, BB walczy o — dobre uboczne posady dla starostów, o utrzymanie względnie oddanie samorządu pod opiekuńcze skrzydła wojewodów i starostów, ponieważ ci mogą być czasowo pod niekoniecznie sprzyjającym dla BB prądem z góry, ale pociecha jest — może się to przecież odmieni, może pułkownicy wrócą do pełni władzy, a wtedy BB znowu stanie w ordynku i na żadną krytykę, na żadną wolę walkę nie porwie się.

Zdawałoby się, szczególnie po dyskusjach w komisji budżetowej, że endecja i BB — to ogień i woda. A tu pokazuje się, że w innej komisji: administracyjnej ogień i woda doskonale się znoszą, że wyręczają i uzupełniają się w dziele niszczenia tego, co jest prymitywnem — u nas w Małopolsce także zasiedziałem — prawem ludności: samorządu na terenie gminy i powiatu bez opieki a tylko pod kontrolą powołanych do tego ustawą czynników. Dla endecji sprawa przedstawia się tak: jeżeli samorząd ma być wyrazem równouprawnienia mniejszości narodowych z narodem „panującym" — niech raczej samorządu nie będzie, albo niech będzie w karykaturalnej formie. Dla BB znowu sprawa przedstawia się tak: jeżeli starosta czy wojewoda nie może być komisarzem rządowym w sejmiku względnie nie może mianować komisarza w gminie — taki samorząd jest naruszeniem powagi władzy, jest także objawem „sejmowładztwa" na mniejszym terenie i trzeba go zwalczać, jak to na ostatnich dwóch posiedzeniach komisji administracyjnej miało miejsce.

Takich „przedstawicieli" ma mieszczaństwo. Bo przecież miasta w przeważnej części zasiliły kluby: narodowy i BB; bo przecież brak samorządu najdotkliwiej daje się odczuć miastom, skrępowanym narzuconem im prawem nadzoru nawet w wydatkach na urzędników! Co sobie jednak te kluby robią z wyborców na 2 lata po wyborach, kiedy — tak się sytuacja obecnie przedstawia — nie mają obawy, że wybory odbędą się wcześniej niż przed ustawowym terminem? Mandaty mają i używają ich w taki sposób, jak im wypada z interesów partyjnych, wcale nieidentycznych z interesami wyborców.

Tyle już lat pozbawieni jesteśmy samorządu, szczególnie my w Małopolsce, gdzie samorząd istniał i był prawdziwą szkołą polityczną i wychowawczą do działania na szerszym terenie. A gdy nareszcie okazała się możliwość naprawy tego zła, robi się przeszkody pod najrozmaitszemi, choćby nawet czasem usprawiedliwionemi — pozorami, aby rzecz bodaj przewlec. W tem dziele niema różnicy między opozycyjną endecją a klubem mieniącym się rządowym; gdzie idzie o dokonanie posunięcia w tył, tam te bratnie dusze się znajdą i porozumią. Przyjdzie jednak czas, że im się to przypomni i zażąda rachunku.

Kryzys w rolnictwie

Nie ulega wątpliwości, że rolnictwo przeżywa ciężki kryzys. Przy obecnych cenach zboża nie można mówić o pracy z zyskiem — to jest zupełna prawda. Ale, o ile to może być pociechą, gdzieindziej nie jest lepiej. W Austrji, Niemczech, nawet Ameryce rolnictwo przechodzi taki sam kryzys — dziś widocznie płody rolnicze, nietylko zboże, przestały być lukratywnym artykułem, jak były w czasie wojny i inflacji.

Rząd nie skąpi środków pomocy dla rolnictwa, ale są to środki wątpliwej wartości i o wątpliwych rezultatach. Premje wywozowe zawiodły; próba zmonopolizowania wywozu dała bardzo jednostronny rezultat: pośrednicy zyskali a producenci wyszli z niczem. Rzecz prosta, że rolnicy zawiedzeni na tych środkach żądają innych, skuteczniejszych. Co rząd może zrobić? Może chwilowo obudzić spiący targ na zboże, występując sam jako nabywca. Ostatnio rząd sprzedał zagranicy 20 tysięcy ton żyta z rezerw zbożowych i uzupełni je przez zakupno takiejsamej ilości. Będzie to naturalnie kroplą w morzu, bo co znaczy 2 tysiące wagonów i to — mamy nadzieję — po cenach rynkowych, właśnie katastrofalnie niskich?

Rolnicy ze swej strony występują z rozmaitemi żądaniami i projektami. W stojących do ich dyspozycji organach (Gazeta Warszawska, Kurjer Poznański) rozmaici rolnicy i nierolnicy występują z żalami i radami, z których jedne są możliwe do zrealizowania, inne — chimerą. Np. w „Gaz. Warszawskiej" niejaki p. Bolesław Lisowski występuje z projektem generalnego obniżenia podatków rolnikom przez zniesienie podatku majątkowego, zawieszenie na 10 lat samorządów, ograniczenie przymusu asekuracyjnego itd. A jak państwo uzupełni braki w razie przeprowadzenia tych planów? Prosta rada: państwo nie może mieć przez 10 lat wyższego budżetu ponad 1,800.000 zł. Bardzo piękny plan, ale niemożliwy w naszych stosunkach do zrealizowania. Słyszeliśmy przecież od p. ministra Matuszewskiego, że my musimy mieć 3 miljardowy budżet; słyszeliśmy też, że budżet wojskowy, wynoszący wraz z zamaskowanemi wydatkami blisko miljard, nie śmie być zmniejszony — pozostałoby więc 800 miljonów na wszystkie inne wydatki. Czy to możliwe?

Drugie żądanie: zniesienie samorządów leży właśnie na płaszczyźnie żądań endecji, mającej jeszcze wśród rolników szerokie stosunki. Dajmy na to, że się tak stanie, że — wedle planu p. L. — państwo obejmie samorządowe wydatki na oświatę, opiekę społeczną i zdrowie itd. z czego pokryje koszta? Czy np. ów ćwierć miljarda, płacony na Kasy chorych — częściowo przez pracodawców — ma także być przeniesiony na państwo?

Inne znowu, zbiorowe (Związek ziemian) rady i żądania nie idą tak daleko, żądając tylko pewnej stabilizacji podatków, skasowanie podatku majątkowego (co do tego wszyscy są zgodni), obniżenia podatku dochodowego, uregulowania kredytu, obniżenia świadczeń socjalnych itd. Jak widzimy, między jednemi a drugiemi żądaniami są tylko drobne odchylenia; wszystkie zgadzają się w jednem: mniej podatków, znieść świadczenia społeczne, uprzystępnić rolnikom drogę do kas skarbowych, gdyż wiedzą przecież, że długoterminowy kredyt możliwy jest tylko w bankach państwowych.

Dajmy na to, że coś niecoś — przy znanej przychylności rządu i wpływach rolników w Sejmie — z tych planów da się zrealizować. Wynik byłby taki: państwo, jak wiemy, nie wyrzeknie się swych dochodów, lecz przerzuci podatki na inne warstwy. Te, jeszcze bardziej naciskane podatkami, staną się jeszcze mniejszymi konsumentami, a przy zmniejszonym popycie ceny artykułów rolniczych jeszcze bardziej spadną — co więc rolnicy zyskają? Widzimy przecież, że obecnie ceny chleba, mięsa obniżają się — z jakiego powodu? Społeczeństwo jest biedne, musi ograniczyć swe potrzeby, a ćwierć miljona bezrobotnych — z rodzinami może miljon ludzi — także przyczynia się do obniżenia pokupu.

Trzeba innych środków dla wybawienia rolnictwa z ciężkiego naprawdę położenia. Jednakże w tym względzie bardziej niż w innych jesteśmy związani z konjunkturą światową, a ta jest dla rolnictwa niepomyślna. Jeżeli w Ameryce na ratowanie farmerów można rzucić paręset miljonów dolarów, to u nas o takiej pomocy marzyć nie można. Rolnicy muszą się pogodzić z tem, że sanacja ich nie usanuje.

* * *

ROKOWANIA POLSKO-NIEMIECKIE O ŻYTO

Rokowania obustronnych eksporterów wydały narazie częściowy rezultat. W myśl tymczasowej umowy, która wymaga zatwierdzenia obu rządów, Niemcy, względnie towarzystwa dla popierania eksportu biorą 20.000 ton żyta od rządu polskiego. W zamian za to Polska obowiązuje się przez przeciąg 3 tygodni zawiesić premje wywozowe, co w praktyce równa się zawieszeniu wywozu żyta na ten czas. Umowa ta spowodowała na berlińskiej giełdzie zbożowej podniesienie się ceny żyta o 6—7 marek za tonę.

Budżet ministerstwa spraw zagranicznych
Budżet poczt i telegrafów

Warszawa, 25 stycznia.

W dalszym ciągu wczorajszej dyskusji nad budżetem min. spraw zagran. zabrał ponownie głos min. **Zaleski**, który odpowiedział na cały szereg zagadnień poruszonych przez referenta i prosił o uchwalenie funduszów propagandowego i dyspozycyjnego w preliminowanej wysokości. Minister zapewnia, że obecnie MSZ nie udziela żadnych subwencyj prasie polskiej, natomiast utrzymuje w całości „Messager Polonais", „Przegląd Polityczny" i „Sprawy Obce".

BURZLIWY EPIZOD

Poseł **Rataj** prosi o zaprotokołowanie tego oświadczenia p. ministra, ponieważ informacje i materjały, które posiada wskazują raczej na co innego.

Poseł **Radziwiłł** nazywa to żądanie posła Rataja niesłychanym faktem, uważa, iż zarzucono ministrowi **kłamstwo** i stawia wniosek wezwania posła Rataja do udzielenia komisji informacyj, jakie posiada i to niezwłocznie. Żąda odroczenia posiedzenia do chwili wyjaśnienia sprawy.

Przew. **Byrka** sprzeciwia się odroczeniu komisji. Trzeba pozostawić pos. Ratajowi sposób, w jaki wywiąże się z obietnicy udzielenia informacyj. Zresztą — powiada przewodniczący — p. minister może być osobiście niepoinformowany o pewnych sprawach i ktoś w jego imieniu robił pewne rzeczy.

MOWA TOW. Z. PIOTROWSKIEGO

W dziedzinie spraw emigracyjnych jest trzytorowość: zajmuje się niemi w 50% ministerstwo pracy, w 40% ministerstwo spraw zagranicznych, w 10% min. oświaty. P. minister zapewniał, że te resorty nie kolidują z sobą, ale praktyka wykazuje, że kolizje zachodzą, zwłaszcza w zakresie opieki nad emigracją. Prosiłbym o to, żeby urzędnicy min. spraw zagran., przygotowując konwencje emigracyjną polsko-francuską, zasięgali opinji u polskiej sekcji francuskiego ruchu zawodowego. Witamy z radością wiadomość, że ministerjum pracuje nad doborem personalu konsularnego. Rzeczywiście wiele się w tym zakresie poprawiło, ale dużo jeszcze zostaje do zrobienia, zwłaszcza zmysłu społecznego mają urzędnicy za mało, w wielu wypadkach załatwiają swe sprawy biurokratycznie. P. minister mówił o usprawnieniu finansowem na placówkach, mimo to z uwag NIK okazuje się, że gdy dawniej w dziale wydatków administracyjno-rzeczowych wykazy były szczegółowe, teraz są podawane tylko sumy globalne. To na drugi rok trzeba naprawić. Idzie tu i o oszczędność i o emigrantów, których zapomogi powinny być dokładnie wykazane.

W dalszej dyskusji przemawiali posl. Dąbski, Kornecki, Kościałkowski, Kosmowska i Palijiw oraz dyrektor dep. Szumlakowski.

Budżet ministerstwa poczt i telegrafów

REFERAT TOW. T. REGERA

Referent tow. **Reger** stwierdza pewien postęp na punkcie obrotu pocztowego i telefonicznego w porównaniu z poprzedniemi latami. Gdy jednak Polskę porównać z innemi krajami w stosunku do obszaru i zaludnienia, to pod względem ilości urzędów pocztowych kroczymy tuż po Turcji.

PARK AUTOMOBILOWY

Mówca prosi ministra o wyjaśnienie, ile prawdy jest w pogłosce, jakoby park automobilowy poczty miał zostać wypuszczony w dzierżawę prywatnemu przedsiębiorcy z tej jakoby racji, że samochody pocztowe we własnym zarządzie nie opłacają się.

KOMERCJALIZACJA POCZTY

Mówi się o skomercjalizowaniu poczty, tymczasem poczta jest najpoważniejszym urzędem państwowym, najbardziej stykającym się z ludnością, nie byłoby nieszczęścia, gdyby do poczty państwo dopłacało.

BIURO BUDOWLANE

Istnieje zagadnienie, czy ministerstwo jest uprawnione do utworzenia w swem łonie własnego biura budowlanego, jakie powstało za ministra Miedzińskiego. Ponieważ i inne ministerstwa mają pretensję do takich biur, należałoby przeto te biura skoncentrować w ministerstwie robót publicznych z tem, że poszczególne resorty miałyby tam swoich przedstawicieli.

SZPIEGOSTWO I „CZARNE GABINETY"

Wszyscy pracownicy pocztowi skarżą się **na nieznośny system szpiegostwa.** W pewnej miejscowości kierownik poczty ostrzegał kierownika szkoły, że ma nakaz zawiadomić, jakie pisma prenumerują nauczyciele. Mimo twierdzenia ministra, że niema **czarnych gabinetów, powszechne są utyskiwania, że listy są kontrolowane.** Prowadzi się też wywiad do jakich organizacyj należą pracownicy pocztowi i wielu z nich prześladuje się.

PODSŁUCH

Oprócz tego podsłuchu, do którego przyznał się p. minister, istnieje **podsłuch policyjny.** — Minister przyznał, że do kwietnia 1927 r. istniał podsłuch, że minister Miedziński go zniósł, ale że wszystko jest tak przygotowane, by w razie potrzeby można go uruchomić. Referent uważa, że to jest właśnie złe, że żadnych przygotowań nie może być, bo wówczas zawsze mogą być nadużycia. Co do podsłuchu policyjnego, to na rozprawach sądowych w różnych sprawach ujawniono, że przychwycono przestępców dzięki podsłuchowi. Należy tę sprawę zbadać i winnych tego podsłuchu ukarać.

SPRAWA URZĘDNICZA

Dalej referent, uskarżając się **na przeciążenie personalu pocztowego pracą,** domaga się zwiększenia etatów, **polepszenia bytu pracowników,** wniesienia pragmatyki służbowej, automatycznych awansów, wypłacania dodatków za pracę nocną telefonistkom na stacji międzymiastowej, wstawienia pewnej pozycji na pokrycie manca dla kasjerów, skreślenia 225.000 na maski gazowe, wreszcie krytykuje wytwórnie aparatów telegraficznych i telefonicznych i zastrzega się przeciw partyjno-politycznym kazaniom, które abonenci wysłuchiwać muszą w radjo.

W dyskusji przemawiali posłowie: Trampczyński, Polijiw, Rosmarin, Rosumek, Locha, obszerne zaś expose wygłosił minister Boerner. Z przemówienia p. ministra cytujemy dwa charakterystyczne ustępy:

„A teraz powiem panom, że popełniłem przestępstwo. W Płockiem ośmiu włościan wpłaciło przez pocztę pieniądze do Banku Rolnego. Po upływie pół roku Bank Rolny upomina się o nie. Wykazują się pokwitowaniem, niemniej Bank pieniędzy nie otrzymał. Poczta zaś, na której pieniądze zginęły, odmawia zwrotu, gdyż upomniano się o pieniądze po upływie ustawowo przewidzianego terminu pół roku. Zwrócili się do mnie. Ja zaś z kolei zapytałem i prokuraturę i ministra skarbu, jak mam postąpić. Otrzymałem odpowiedź i tu i tam, że ta ustawa mnie obowiązuje. Wówczas powiedziałem: **Niech was szlag trafi,** i wbrew ustawie zwróciłem im te pieniądze, o czem zakomunikowałem NIK i niech mnie za to pociąga".

P. minister, broniąc swego poprzednika na stanowisku ministra, pomiędzy innemi powiedział:

„Uważam, że minister Miedziński miał 100 procent dobrej woli i że pracował całą duszą dla poczty, lecz miał nieszczęście, **że zbytnio zaufał pewnym ludziom,** ale to nieszczęście zdarza się niekiedy nawet z żonami".

Podkomisja dla badania rządów komisarycznych w Kasach chorych

Na wniosek tow. Kwapińskiego komisja budżetowa wybrała podkomisję dla powyższej sprawy w następującym składzie: tow. **Pająk**, dalej Jankowski (NPR), Kuśnierz (ChD), Kornecki (klub narodowy), Stypiński (BB).

Statut dla miast Krakowa i Lwowa
Ordynacja wyborcza dla Małopolski

Warszawa, 25 stycznia.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia komisji administracyjnej przystąpiono do projektu ustawy **o ordynacji wyborczej do gmin miejskich i wiejskich w Małopolsce.** Po referacie posła tow. **Ciołkosza** komisja **przyjęła projekt ustawy w drugiem czytaniu,** przyczem uchwalono pełnomocnictwo dla p. prezydenta Rzeczypospolitej, na podstawie którego wydanoby **statut dla Lwowa i Krakowa, oparty na zasadach przyjętej ustawy.**

BB proponuje podnieść granice wieku dla czynnego prawa wyborczego do lat 24, dla biernego do lat 30. Wniosek ten **upadł.** Głosowały za nim kluby: BB, ChD i narodowy.

Wbrew stanowisku rządu, aby nowa ordynacja wyborcza dla miast i miasteczek w Małopolsce miała zastosowanie po upływie kadencji Rad obecnie istniejących t. zn. w większości miast w roku 1933, komisja przyjęła **termin dwumiesięczny od chwili wejścia w życie ustawy,** zaś

WYBORY WE LWOWIE I KRAKOWIE

mają się odbyć **w ciągu 6 miesięcy.** W sprawie statutu dla **Krakowa** i Lwowa rząd ma zasięgnąć **opinji zainteresowanych miast.**

Następne posiedzenie we **środę.**

Wiadomości polityczne

—o—

POLSKA POŚREDNICZY MIĘDZY PARAGWAJEM A BOLIWJA

Z polecenia ministra Zaleskiego, jako przewodniczącego Rady Ligi narodów, sekretarz generalny Ligi narodów sir E. Drummond wysłał 23 bm. następujące depesze do Boliwji i Paragwaju: Poruszony nowinami dotyczącemi Chaco i Boreal, jako przewodniczący Rady Ligi narodów proszę o przypomnienie rządom Boliwji i Paragwaju, że po grudniowej sesji Rady 1928 r. ówczesny prezes Rady Briand oraz wrześniowe Zgromadzenie Ligi składali powinszowania obu szlachetnym narodom z racji przyjęcia procedury pokojowego załatwienia ich sporu, zgodnie ze zobowiązaniami paktu. Sądzę, że wypowiadam dziś przekonanie Rady i całej Ligi narodów, prosząc o wyrażenie obu rządom naszego zaufania, iż żaden poważny incydent nie narazi na szwank osiągnięcia powodzenia rozpoczętej pokojowej procedury.

—ooo—

PAKT O REPARACJE WSCHODNIE

„Neue Freie Presse" donosi, że pakt w sprawie reparacyj wschodnich wejdzie w życie, gdy będzie ratyfikowany przez cztery państwa. Gdy to nastąpi, Austrja ukończy natychmiast rokowania z bankiem Morgana w sprawie [illegible] inwestycyjnej. Rokowania te toczą się już od pewnego czasu.

—•••—

HAŁAS O SOWIECKIE OKRĘTY PRZEZ DARDANELE

Międzynarodowa komisja dla nadzoru cieśniny dardanelskiej ogłasza komunikat, że komisja była zawiadomiona w przepisowy sposób o przepłynięciu wojennych okrętów sowieckich przez cieśninę dardanelską. Komunika twierdzi, że ze względów na wolność cieśniny sowiety jako państwo czarnomorskie mają prawo przesyłać okręty z Bałtyku na morze Czarne. W kołach politycznych sądzą, że sowiety chciały wzmocnić swoją flotę na morzu Czarnem nietylko z powodów technicznych, ale i z politycznych. Chodzi im mianowicie o wzmocnienie swojej floty na morzu Czarnem wobec sił rumuńskich.

DR. JAKÓB BROSS

Po procesie Filipa Halsmana

Sąd Najwyższy we Wiedniu zatwierdził wyrok sądu w Insbrucku jako sądu przysięgłych, który zasądził Filipa Halsmana za zabójstwo na osobie ojca swego Maksa Morducha Halsmana na 4 lata ciężkiego więzienia. Dnia 10 września 1928 r. wybrał się Maks Morduch Halsman, technik dentystyczny z Rygi, ze synem swym Filipem Halmanem, z którym łączyły go węzły serdecznej miłości rodzinnej, na wycieczkę w Alpy tyrolskie na szczyt Breitlahe. W drodze do szczytu został stary Halsman zamordowany. Właściciel gospody górskiej „Dominikus Hutte" Eder wyraził przypuszczenie, że sprawcą czynu jest syn Halsmana Filip. Dowodu dokonania czynu nie było; ani świadków ani śladów, któreby w drodze analizy chemicznej czy innych badań pozwoliły stwierdzić związek Filipa Halsmana ze zbrodnią dokonaną na jego ojcu, były natomiast poszlaki. Organa władzy poszły w badaniach swych za hipotezą właściciela górskiej gospody Edera, innych śladów nie szukano.

Obrona Halsmana wysunęła tezę, że sprawcami mordu byli niewyśledzeni zbrodniarze, którzy dokonali czynu z żądzy zysku, wskazywali na to, że znaleziono na miejscu czynu pieniądze krwią zbroczone, a nadto ze brak było u zabitego Halsmana pewnej części gotówki w frankach szwajcarskich, którą miał ze sobą, wybierając się w góry. Obrona żądała przesłuchania prof. uniwersytetu w Bonn Störinga na okoliczność, że z powodu wstrząsu psychicznego, jaki Filip Halsman przeszedł, mogły się ujawnić luki lub złudzenia w jego pamięci, żądali wreszcie przesłuchania prof. Erismana z Szwajcarji, który wykonał na miejscu czynu próby z manekinem wielkości człowieka, które wykazały, że zapodania obrony co do czasu trwania dokonania czynu mają za sobą pełne prawdopodobieństwo. Obrona wskazywała wreszcie na nieskazitelne dotąd życie Filipa Halsmana tak na podstawie opinji nauczycieli i kolegów z Rygi, gdzie kończył gimnazjum jak i z Drezna, gdzie odbywał studja na politechnice; wskazywali wreszcie, że serdeczny stosunek, jaki panował między ojcem i synem, wyklucza logicznie możność dokonania tak potwornej zbrodni jak ojcobójstwo.

Nad sprawą Filipa Halsmana zawisły jednak ciężkie chmury. Nieszczęście chciało, że miejsce rzekomej zbrodni Halsmana leżało w Tyrolu. — Przed sąd, któremu obce było zupełnie środowisko, z którego pochodził Halsman ojciec i Halsman syn, wdzierać się zaczął głos opinji publicznej, dla której centralnem zagadnieniem była nietyle sprawa dowodów, jak *fakt przynależności Filipa Halsmana do żydostwa*. Rozgorzała wokół tego procesu atmosfera, która — jak atmosfera niechęci narodowej lub rasowej — niejednokrotnie stała się zabójczą dla wymiaru sprawiedliwości. Oceniając sprawę na odległość nie na podstawie bezpośrednich wrażeń, ze sprawozdań pism, należy przyjąć, że moment ten odegrał niewątpliwie wielką rolę.

Filip Halsman zasądzony został na podstawie pierwszego werdyktu sądu przysięgłych za morderstwo na osobie ojca na 10 lat ciężkiego więzienia. Przeciw werdyktowi temu podniosła się burza protestów. W pierwszym szeregu tych, którzy na sali sądowej i po wyroku *niezłomnie manifestowali niewinność Filipa Halsmana*, była nieszczęsna matka jego a wdowa po zamordowanym Maksie Morduchu Halsmanie i jej córka, siostra oskarżonego. Sąd Najwyższy w Wiedniu zniósł werdykt i wyrok a przed sądem przysięgłych w Insbrucku ponownie odbyła się rozprawa. Rozprawa ta tragedji, która zaszła w Alpach tyrolskich, nietylko nie wyjaśniła, lecz *jeszcze bardziej zaciemniła*.

Wydział lekarski w Insbrucku uznał za dopuszczalne napisać w swem orzeczeniu, że Filip Halsman jest człowiekiem nierównego charakteru, zamkniętym, że nie wypowiada zdania o jego czynie, ale jeżeli jest sprawcą, to zabójstwa nie zaś morderstwa, bo do tego nie jest zdolnym. Sąd odrzucił wnioski obrony. Przysięgli zasądzili tym razem Filipa Halsmana *nie za* morderstwo, lecz *za zabójstwo*, a trybunał wymierzył mu karę 4-letniego więzienia. Krzyk protestu podniósł się przeciw temu werdyktowi. Filip Halsman i jego rodzina i z coraz to innych stron pojawiać się poczęły głosy ludzi o nazwiskach budzących szacunek w świecie nauki i literatury, którzy przestrzegali, że *wyrok na Filipa Halsmana jest tragiczną pomyłką sądową*. Pierwszym, który podniósł głos protestu, był rozgłośny powieściopisarz niemiecki Jakób Wasserman; on, który w powieści „Der Fall Mauritius" (Sprawa Mauritiusa) obrazował wstrząsający dramat ofiary pomyłki sądowej, nie mógł pogodzić ze swojem sumieniem, by przejść obojętnie obok sprawy Filipa Halsmana. Obok szeregu innych prawników podniósł głos przestrogi wielki nauczyciel prawa karnego Karol Stoos, a do obrony Halsmana w stadjum rewizyjnem zgłosił się prof. prawa karnego na uniwersytecie w Insbrucku, dr. Rittler, który ubiegłego roku *bawił w Polsce* jako gość uniwersytetu wileńskiego. Pragnął on, jak pisał, ochronić swą ojczyznę przed drugą „sprawą Dreyfussa".

Przed Sądem Najwyższym wywodzili zażalenie nieważności prof. Rittler i dr. Mahler, wskazując, że prawa obrony zostały naruszone. W sprawie tego typu co sprawa Halsmana było bowiem rzeczą sądu w Insbrucku dopuścić wszystkie ofiarowane przez obronę dowody, które mogły wnieść choć promień światła w tę sprawę i o werdykcie przysięgłych zadecydować. Wśród krzyków matki i siostry, że Filip Halsman jest niewinny, ogłosił przewodniczący Sądu Najwyższego wyrok odrzucający zażalenie nieważności. Wyrok zasądzający Filipa Halsmana, wydany przez sąd w Insbrucku, urósł w moc prawa.

Gdy toczyła się przeciw Halsmanowi rozprawa w Insbrucku, kończył prokurator swe przemówienie słowami, że „wody Zillerthalu nie starczą, by zmyć krew z rąk ojcobójcy". Jako odpowiedź nasuwają się słowa, które rzucił posiwiały w walce o prawo obrońca Halsmana dr. Pressburger. W odczycie wygłoszonym w Wiedniu o sprawie Filipa Halsmana powiedział: „Jeżeli prokurator odwołuje się przeciw Filipowi Halsmanowi do sił natury, to ja wołam na świadków za Halsmanem wszystkie rozpętane żywioły przyrody, gdyż wody wszystkich rzek, jezior, katarakt i mórz nie starczą, by z oblicza ludzkości zmyć hańbę mordu sądowego".

Zażalenie nieważności jest odrzucone. Tok instancyj sądowych został wyczerpany. Sprawa Filipa Halsmana jest nadal otwartą.

Krakowska Spółdzielnia Mieszkaniowa

Kilka tygodni temu powstała w Krakowie niezmiernie pożyteczna instytucja pod nazwą **„Krakowska Spółdzielnia Mieszkaniowa"**, której członkami są **robotnicy krakowskiej fabryki tytoniu, robotnicy budowlani, kolejarze** i t. d.

Spółdzielnia ma zamiar przystąpić do budowy pierwszego domu mieszkalnego o **niskiem komornem, naprawdę dostępnem dla robotników**, już z początkiem wiosny bieżącego roku. Pertraktacje z gminą miasta Krakowa w sprawie parceli budowlanej zostały już rozpoczęte. Projekt planu budowlanego krakowskiej Spółdzielni mieszkaniowej przedłożony prezydjum miasta, przewiduje na najbliższe dwa lata (1930—31) budowę **320 mieszkań** o 600 izbach w trzech dużych budynkach blokowych, trzechpoziomowych (parter i dwa piętra), T. zw. mieszkań **półtoraizbowych** (pokój mieszkalny z wyodrębnioną częścią gospodarczą) mamy zamiar wybudować **160**, mieszkań dwuizbowych **120**, mieszkań trzyizbowych **40**.

Wszystkie mieszkania będą zaopatrzone w nieodzowne urządzenia dodatkowe (wodociąg, ustęp, instalacje gazowe i elektryczne, szafy ścienne). — W jednym z bloków przewidziane jest prócz tego pomieszczenie na **pralnię**, obsługiwaną przez same gospodynie, **świetlicę dla dzieci**, czytelnię i administracje **kolonji**.

Wszelkich informacyj w sprawie krakowskiej Spółdzielni mieszkaniowej udziela biuro Związku Spółdzielni Spożywców „Społem", Kraków, ulica **Ogrodowa 3, telefon 2313**.

PRZEGLĄD LITERACKI

Nowa powieść Polewki

Adam Polewka: „CUD", powieść. Kraków-Warszawa. Wyd. „Panteon", Kraków, Księgarnia Powszechna. (Str. 254).

Na bladem tle współczesnej prozy polskiej — rysuje się powieść Polewki mocnemi i nawskroś oryginalnemi konturami. Pewną ręką i z nadzwyczajną świadłością ujmuje autor swój temat, by podać go nam w swoisty sposób, nie mający sobie podobnego, tak że możemy już mówić o własnym stylu autora „Serca z czerwonego korala".

Gdybyśmy próbowali właściwości tego stylu określić, to w związku z nadmiernie bujną fantazją autora i nawałem wizji artystycznych, skłębionych w gotującą się lawę, określić go możemy jako owoc nadzwyczaj żmudnej pracy i samowiedzy twórczej, pozwalającej ten przebogaty, przelewający się materjał myślowy uorganizować i uporządkować. Zagadnienie formy przy tak wyskokowym temperamencie pisarskim, staje się podziwu godną asceza i czujnem trzymaniem wędzidła.

W ostatniej bowiem powieści zamyka Polewka niemal wszystkie gatunki literackie. Najwięcej tu dramatu i patosu sytuacyj, dużo wnikliwych studjów psychologicznych i objektywnej prozy, wiele czystej poezji, rozpylonej po kartach książki (po nich najprędzej poznaćby można autora „Serca"). Jest humor, ironja i satyra, jest poważne i smutne spojrzenie, jest nędza i radość, wiara i zabobon, poświęcenie i ostatnie łajdactwo. Jest wszystko. To niezwykłe wprost stopienie tak licznych elementów twórczych tworzy jasną i żywą całość, płynie bystrym i rwącym potokiem prawdziwego życia.

Jestto życie najpiękniejsze i najpodlejsze, z wszystkiemi kontrastami, ujęte przedziwnie subtelnie a mocno w męskie już, wyrobione dłonie.

Olbrzymie bogactwo pomysłów — jakby szereg barwnych promieni rozpryśniętych w pryzmacie a jednoczących się przecie w jednolite jasne, białe światło — i — powiedzieć można — tłum, najciekawszych typów, owijają się około głównego tematu w szeregu krótkich zwartych i mocnych scen dramatycznych — rozdziałów. Kondenzacja akcji ugruntowana często aferystycznym sposobem wyrażania myśli, (przypominającym Julja Jurenito'a — Ehrenburga) przerywana jest nadto dłuższemi opisami, ożywiona nadzwyczaj udatnemi djalogami. Wykwitają na tem bujnem tle o podzwrotnikowej temperaturze, nasycone potencjalnością odczuwania metafory, o sugestywnym zapachu i magicznej niemal sile. Jako przykład niechaj posłuży — fenomenalny skrót opisu nadchodzącej burzy: „Biegli trzymając się za ręce — jak dwoje dzieci z bajki. Za niemi pędziła rozwiana burza z miotłą błyskawic. Pierwsze, ciężkie krople deszczu plusły w proch, ciężarem paciorków szklanego różańca. Potem ugrzązł świat w gęstej, kroplistej sieci i trzepotały się w niej połyskiem rybiej łuski, sine błyskawice".

Podobnie poetyckie formowanie rzeczywistości, zdarzyło mi się spotkać jedynie u Micińskiego. Ta poetyckość przejawia się w przepięknym, ekstatycznym niemal ustępie spowiedzi księdza przed ołtarzem, w miejscach o przedziwnym liryzmie — poświęconych miłości Olgi i Jerzego lub pełnych cichego smutku listach naiwnego i w liście do Polski.

I śmiało stawia autor obok tych delikatnych drgań uczucia, rubaszny humor (majster Kuc) chestertonowską ironję z posmakiem paradoksu (filozofja uczciwego łajdactwa) ostrej satyry (sceny redakcyjne). Śmiało sięga w ponure zakamarki duszy ludzkiej, szarpanej chciwością i zabobonem (rozmowa z krzyżem).

Właściwy konflikt powieści spoczywa na barkach trzech osób: Ruzina, jego córki Olgi i szantażysty Wężyskiego. Ruzin to głód pieniądza, postać przy całej ponurości i odrażającej brzydocie, budząca nasze współczucie, przez swą ludzką słabość. Ruzin jest obciążony w swej bezwzględnej pogoni za pieniądzem, dwoma słabościami: miłością do córki i skłonnością do zabobonu. W szeregu niezmiernie wnikliwych sytuacyj psychologicznych, widzimy, jak człowiek ten napozór bezwzględny i nieugięty w dążeniu do swych celów, ugina się pod fatalnem brzemieniem następstw zaaranżowanego do spółki z Wężyskim fałszywego cudu. Świętokradztwo to, którego poczucie krystalizuje się wolno pod wpływem zabobonnej obawy przed karą, rusza z miejsca i pociąga za sobą lawinę dramatycznych scen i wypadków, by przywalić ostatecznie sprawcę swym ogromem.

Kontrastem Ruzina jest Olga, egzaltowana religijna i uczuciowo, widząca jasno tragiczne zmaganie się ojca. Poświęcenie jej świadome i tragiczne, jest bez wpływu na jego tragiczny konflikt. W tem leży może największy tragizm tej postaci i książki. W tej tezie, że wina nie może być oku-

UWAGI

Echa 31 października w Sejmie

Jak wiadomo, sprawą pojawienia się grupy oficerów w Sejmie — czyli dniem 31 października ub. roku — zajmuje się specjalna komisja sejmowa. Oczywiście, przed ukończeniem jej badań niema materjałów, pokrytych w każdym szczególe zeznaniami. Było tylko wystąpienie poselskie — interpelacja posła St. Dąbrowskiego, który przy omawianiu budżetu wojskowego — jak naszym czytelnikom wiadomo — przypomniał tę sprawę. — Przy tej okazji kategorycznie twierdził, że do szeregu instytucyj i oddziałów wojskowych wystosowano rozkaz, ażeby oficerowie zebrali się w owym dniu o godzinie 16 w westybulu szpitala ujazdowskiego (wojskowego) i że tam przebywała większa partja oficerów, niż w gmachu sejmowym, a tę partję odwiedzał pułkownik Wieniawa-Długoszowski i przemawiał do niej...

Aby się zgóry zastrzec, że nie przytacza niesprawdzonej pogłoski, mówca oświadczył, że podać może komisji nazwiska oficerów, którzy się stawili w szpitalu. Przy tej okazji interpelant podnosił, że gdy jedna część oficerów była w Sejmie i miała złożyć hołd ministrowi spraw wojskowych, to czy ta druga, ujazdowska, może się na to samo powoływać?

Narazie, nie uprzedzając wyników badań komisyjnych, możemy poprzestać na jednem. Pamiętamy, jak zapewne nie tyle ze względu na opinję w kraju, gdzie miano do dyspozycji swoją nieskrępowaną prasę, której dano dosłownie „carte blanche" (białą kartę) do wypisywania, co zechce (polemikę prasy opozycyjnej wybielano konfiskatami), ile raczej ze względu na zagranicę kładziono nacisk na to, że manifestacja oficerów była niespodziana i samorzutną — a ostrożność marszałka Sejmu bezzasadną.

Mianowicie, informowano, że komenda miasta wezwała oficerów, którzy się znaleźli byli w Sejmie do wyjaśnienia tego kroku.

O ileby ścisłą była wiadomość, podana przez posła D. w jego interpelacji, iż pułkownik Wieniawa-Długoszowski (komendant miasta Warszawy) odwiedzał oficerów, zebranych w szpitalu ujazdowskim, byłby to szczegół nieobojętny wobec ówczesnych dowodzeń i — dochodzeń.

—ooo—

Pobicie znanego krytyka w Warszawie

W Warszawie zdarzył się znowu fakt pobicia — znanego literata J. N. Millera z powodu obraźliwego — zdaniem sprawcy pobicia — wyrażenia się jego o Sieroszewskim. Słusznie podkreśla jeden z literatów w „Głosie Narodu", że metody pały nie wolno wprowadzać do literatury, że przynajmniej tę placówkę należy bronić przed pałkownikami.

Na marginesie tego przykrego zajścia notuje „Robotnik" zapamiętałe wystąpienie p. Wielopolskiej, której poświęca następującą uwagę:

„M. J. Wielopolska (baba-Polonja, jak ją złośliwie nazwał Antoni Słonimski) napada w „Kurjerze Porannym" z prawdziwą furją na Tuwima, J. N. Millera i in. za różne „przewinienia" antypatrjotyczne". Czytamy takie oto złote myśli: „Ale nie możemy się bawić, jak reszta Europy, w słodycze czynnych pacyfizmów i w rozkosze bezwzględnej tolerancji... nie wolno nam żonglować hasłami zachodu". To też wschodnia p. Wielopolska, doprowadzona — jak twierdzi — już do ostateczności, poprostu domaga się, by p. J. N. Millera usunięto jako nauczyciela ze szkoły za... obrazę Sieroszewskiego. P. Wielopolska samozwańczo przywłaszcza sobie godność ambasadorki „Ducha polskiego" i ma odwagę prosić pisma polskie o przedruk swej obrzydliwej naganki. Mamy tu jedną ze smutnych ofiar rządów pomajowych z dziedziny kultury polskiej".

Nie na tem koniec rozważań w prasie nad tą sprawą, „Gazeta Warszawska" pisze:

„Jak donosi „Przegląd Wieczorny" w imieniu p. Millera wystąpili dwaj sekundanci: Karol Irzykowski, literat, i St. Baczyński, nauczyciel. Z drugiej strony wystąpili: pułkownik Glabisz i major Kniaziołucki. Prowadzono pertraktacje, mówiono o pojedynku. I szczegóły pertraktacyj honorowych pojawiły się w „Przeglądzie Wieczornym". Na sprawy honorowe można mieć pogląd różnoraki, wszelako ujawnianie pertraktacyj honorowych zastępców jest niedopuszczalne".

Obawa przed najazdem faszystów na francuskiem pograniczu

Paryski dziennik „Volonte" zamieścił w ostatnich dniach ciekawy artykuł pióra posła Renaitoura, w którym ten ostatni omawia sytuację militarną Francji na granicy z Włochami, gdzie niema żadnych twierdz, a garnizony wojskowe są zredukowane do minimum, tak jak gdyby jakiekolwiek niebezpieczeństwo zawikłań militarnych na tej granicy było wykluczonem. Ciekawym jest ten artykuł przez szczegóły jakie podaje o nastrojach ludności na pograniczu. — W zupełnej sprzeczności z oficjalną polityką Francji, która markuje zupełne bezpieczeństwo od strony Włoch, ludność pogranicza **żyje w ciągłem naprężeniu z powodu obawy nagłego najazdu włoskiego,** który jest na pograniczu powszechnie uważany jako **możliwy w każdej chwili.** Zdenerwowanie ludności na tem tle znalazło jaskrawy wyraz w „dziecinnej" — jak pisze p. Renaitour — uchwale rady gminnej pewnej małej wioski nad włoską granicą. Gmina ta mianowicie uchwaliła... **zakupić większą ilość broni palnej** dla uzbrojenia ludności gminy do **obrony przed ewentualnym, a przez chłopów pogranicznych za nieunikniony** uważanym najazdem faszystów.

Uchwała ta jest dziecinna, o tyle, że niewiele dokazaliby chłopi uzbrojeni w karabinki myśliwskie przeciwko armji włoskiej, ale tak zupełnie pozbawioną sensu nie jest, jeśli się zważy że w r. 1927 przygotowany przez milicję faszystowską z nadgranicznych miasteczek włoskich **najazd na Mentonę** został zaledwie w ostatniej chwili udaremniony. Kto może wiedzieć kiedy znów jacyś prowincjonalni faszyści zechcą naśladować najazd d'Annunzia na Fiume. Heca szowinistyczna prasy faszystowskiej, ani megalomańsko-imperjalistyczne mowy Mussoliniego nie przyczynią się napewno do tłumienia takich zapędów. Sam Mussolini rozumie z pewnością doskonale, że najazd na jakieś miasto francuskie miałby zupełnie inne skutki niż napad na Fiume, ale mocno jest wątpliwe czy to rozumieją ludzie systematycznie ogłupiani wmawianiem im rzekomej „potęgi Italii". Przeciwko takim najeźdnikom mogą się przydać i strzelby nadgranicznych chłopów francuskich.

Wszystko to jednak razem wzięte daje cokolwiek dysharmonijny akompaniament układom o rozbrojenie mocarstw.

pioną cudzą, choćby największą pokutą i cierpieniem. Staje się zbędna i przepada. Ten wysoki ton indywidualizujący zło i moralność, żądający jasno zadośćuczynienia od samego winowajcy — czyni Ruzina i Olgę nad miarę tragicznymi.

Wężyski wreszcie, to dno. Nie jest to człowiek niemoralny. Brak mu jakichkolwiek podstaw do wartościowania w tej dziedzinie. I dlatego może uchodzi cało z katastrofy. Niema w nim poprostu materjału na konflikt.

Trudno byłoby spróbować powiedzieć coś o całym tłumie kapitalnych, drugorzędnych postaci i typów. Roi się od nich na kartach powieści.

W rezultacie, poznajemy w tej książce, znanego nam już autora, jego właściwości stylowe, nastawienie uczuciowe i moralne — wszystko jednak wykazuje już wyższą formę rozwojową. Dowodzi to, że talent Polewki nie ulegając żadnym postronnym wpływom, rozwija się zupełnie samodzielnie i z wielkim rozmachem. Książka obecnie wydana, jest dowodem pozostawienia za sobą okresu młodzieńczego, jest dokumentem zwartego i dojrzałego talentu. Zyskuje krakowska literatura w Polewce godnego, czołowego prozaika. Jakkolwiek autor pracuje obecnie poza granicami naszego miasta — sądzimy, że nić wiążąca go z Krakowem nie została zerwana i miło nam będzie powitać go — powracającego. — Okazuje się konieczna potrzeba konsolidacji rozproszonych wysiłków artystycznych Krakowa, by miastu naszemu przywrócić jeżeli już nie utracony prymat kultury narodowej — to przynajmniej należne stanowisko i wyciągnąć go z kopciuszkowatego, zapylonego kąta zapomnienia. Ruch ten, którego początki dają się już zauważyć — zyska sądzę w Polewce pierwszorzędnego człowieka czynu i wysokiej miary artystę.

Sądzimy, że podkreślenie nuty tego lokalnego patrjotyzmu jest bardzo na czasie w dzisiejszej strukturze polskiego świata literackiego. Wierzymy dalej, że niepowszednia książka Polewki nie minie bez wrażenia i że osoba jego odegra poważną rolę w kształtowaniu kulturalnego życia Krakowa, a więc i w literaturze narodowej. **tk.**

—ooo—

Jarosław Haszek

jako reprezentant cyganerji czeskiej

Ze względu na rozgłos, który otoczył „Dzielnego żołnierza Szwejka" i zamiar wystawienia przeróbki scenicznej tego utworu u nas — przytoczymy tu parę wspomnień o niedawno zmarłym autorze „Szwejka", które drukował o nim w „Lidowych Novinach" znany publicysta czeski Bass.

Działo się to jeszcze przed wojną. Do kawiarni „Union" w Pradze wpadał Haszek codziennie popołudniu, co nie zawsze znaczyło: po jakimś posiłku, odprawiał kelnera z niczem; w kawiarni bowiem grywał w szachy i pisał — pisanie zaczynał o czwartej — wyciągał z kieszeni cztery ćwiartki papieru i szybko pokrywał je pismem równem i czytelnem — bez żadnej poprawki. Nie znaczyło to, iżby miał temat obmyślany w domu — częstokroć przychodząc do kawiarni nie wiedział, czem wypełni te obowiązkowe ćwiartki. Tematy poddawano mu nieraz przy stole. O trzy kwadranse na szóstą był już zawsze gotów. Zrywał się wtedy i biegł do dziennika, ażeby nie zamknęli kasy.

Pisząc o jego dziwactwach podaje Bass, że odwiedził go kiedyś — widocznie, zgorączkowany, chory. Mróz był siarczysty i w mieszkaniu Bassa — nieogrzanem woda w miednicy pokryła się cienką warstwą lodu. Haszek oświadczył, że musi się trochę przeleżeć, ale przedtem chce się napić wody. Zanim gospodarz mieszkania zdążył mu ją podać, Haszek, przebiwszy lód, dorwał się do wody w miednicy i wypił prawie całą jej zawartość.

Dowiedziawszy się, że od poprzedniego dnia nic miał on nic w ustach i widząc, że naprawdę zasłabł on ciężko, chciał go Bass zaprowadzić do kawiarni, aby się trochę pożywił i odwieźć następnie do szpitala.

Na ulicy pyta go Haszek, czy ma pieniądze? Dowiedziawszy się, że na tym punkcie jest krucho — ale kelner zborguje, każe obrewidować sobie kieszenie, gdyż sam jest tak zamroczony, że zliczyć nie potrafi. Wszystkiego uzbierało się 24 grajcarów.

— Bierz dwadzieścia, a mnie zostaw 4 — na cygaro... Nie dał sobie wyperswadować, żeby było inaczej. Żadnych pieniędzy, oświadczył, w szpitalu mieć nie chcę. I dodał przytem, nie tracąc humoru, że gdyby się zwiedzieli lekarze, byliby może zdolni wybrać mu tę całą gotówkę.

Na podłożu niedostatku i częstego głodu wyrastał jego humor.

—ooo—

Dom Robotniczy w Podgórzu

Z OKAZJI UROCZYSTEGO OTWARCIA

Dziś w niedzielę nastąpi uroczyste otwarcie Domu robotniczego w Podgórzu przy ul. Smolki 9. Niezwykłe wysiłki Tow. domu robotniczego doprowadziły do celu i Podgórze szczycić się będzie, że *klasa robotnicza tej dzielnicy Krakowa posiadać będzie własny dom*, wzniesiony sumptem rzesz robotniczych, stojących pod sztandarami PPS.

Myśl stworzenia Domu robotniczego padła 29 marca 1908, gdy ukonstytuował się wydział Tow. Domu rob. w Podgórzu. Głównym inicjatorem i duchem tej instytucji jest od tego czasu tow. J. Jaworski. Cały zarząd popiera jego wyczyny i dzięki tej pracy cel został osiągnięty.

Dzieje tego okresu borykania się Towarzystwa z przeciwnościami są długie. Kilka miesięcy po stworzeniu Towarzystwa, bo 7 listopada 1908, zakupiono dom przy pl. Serkowskiego 7, a w grudniu otwarto go uroczyście. Następnie pasmo chwil historycznych. Ruch konspiracyjny ma tu schronienie; w latach 1912 i 1913 znajduje się w tym domu *szkoła bojowa PPS*, tu odbywają *tajne narady obecnie wybitni mężowie stanu* stąd wreszcie *wychodzą z Legjonami kadry robotnicze na bój o wolność Polski*, a razem z niemi orkiestra robotnicza. Dom więc przy pl. Serkowskiego jest pamiątką historyczną niepodległościowej pracy robotników krakowskich z pod znaku PPS.

W r. 1910 Towarzystwo podgórskie zakupuje dom w Wieliczce, aby skupiał w sobie związki zawodowe. Przychodzi rok 1914. Tow. Domu robotniczego otrzymuje parcelę od gminy podgórskiej (wówczas jeszcze stanowiącej samodzielną jednostkę), a w roku 1921 dokupuje Towarzystwo obok drugą parcelę. Rozpoczynają się przygotowania do budowy domu a w roku 1925 rozpoczyna się budowa II-piętrowego gmachu na darowanej parceli o powierzchni 360 m². Budowa trwa do roku 1928 i staje gmach pod dachem, z powodu jednak braku gotówki wykończono tylko sale na parterze, reszta czeka na ofiarność towarzyszy.

Stworzono wielkie dzieło, dzięki niezmordowanym zabiegom zarządu, a przedewszystkiem tow. Jaworskiego, który całą energję swoją zużył, aby przynajmniej zdobyć się na to, by parter ożywił się.

Zaznaczyć należy, że pamiątkowy dom przy pl. Serkowskiego, sprzedano tramwajarzom, aby w ten sposób zyskać fundusze na budowę nowego gmachu, jak również sprzedano dom w Wieliczce Związkowi zawodowemu górników.

Dom obecny posiada wielką salę na parterze z bocznemi ubikacjami, zaś na I i II piętrze po wykończeniu pokoje będą oddane na mieszkania. Na każdem piętrze mieścić się będzie 6 mieszkań po pokoju z kuchnią i po 2 pokoje z kuchnią. W przyszłości, z tyłu stanie wielka sala teatralna, a na parceli dalszej dobudowane będą dalsze części gmachu.

Trudno było dojść do tak świetnego wyniku, a jednak *groszem biednego robotnika* dokonano wielkiego dzieła.

W gmachu tym, jak głosi statut Towarzystwa Domu robotniczego w Podgórzu, ma być *punkt zborny dla robotników*, bez różnicy wyznania i ma służyć *gospodarczym i kulturalnym interesom robotników*. Tam mają się odbywać wykłady, koncerty, przedstawienia teatralne, zabawy — słowem skupienie ośrodka, zespolenie wielkiej rodziny robotniczej Podgórza i okolicy. Tam ożyje znowu placówka TUR, aby podnieść robotnika na wyżyny kultury.

Niech więc ten Dom robotniczy długie lata służy celom kulturalno-oświatowym i gospodarczym robotników — tego życzy towarzyszom podgórskim cała klasa robotnicza, grupująca się pod sztandarami PPS. *(k)*.

* * *

W programie otwarcia Domu Robotniczego, które odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 10 rano, są przemówienia delegatów, poczem poranek wokalno-muzykalny.

Obrady Biura Międzynarodówki młodzieży socjalistycznej

W niedzielę 9 lutego, odbędą się w Warszawie obrady Biura Międzynarodówki młodzieży socjalistycznej. Jest to pierwsze posiedzenie Biura, obranego na III Zjeździe międzynarodowym młodzieży socjalistycznej w Wiedniu w lipcu 1929.

Wybór Warszawy jako miejsca obrad oznacza zaszczytne wyróżnienie organizacji młodzieży TUR w socjalistycznym międzynarodowym ruchu młodzieży. Komitet Centr. org. młodz. dołoży wszelkich starań, by nasi drodzy goście mogli się zetknąć z polskim ruchem młodzieży socjalistycznej w ważniejszych ośrodkach organizacyjnych.

Przybędą towarzysze: Heinz, Ollenhauer, Paul Hansen, Martel, Voorinck, Kimmel, Kaintz, Jalkotzy.

Z okazji przybycia zagranicznych gości odbędzie się w Warszawie 9 lutego w sali „Ateneum", ul. Czerwonego Krzyża 20, wielka Akademja młodzieży.

LISTY Z KRAJU

Nowy Sącz, 21 stycznia.

NIEZADOWOLENIE Z PODZIAŁU GMINNYCH LASÓW I PASTWISK

Gospodarze gminy Barcice posiadają od dawien dawna około 700 morgów wspólnych pastwisk i lasów t. zw. gminnych, na których pasą bydło i korzystają z opału za niewielką opłatą. Grunta te w większej połowie należą do wszystkich gospodarzy potomków dawnych rodzin Barcic, lub nabywców ziemi i praw nie mogą być całkowicie zaliczone dla gminy. Dawne Barcice liczyły 64 numery, a obecne 85 z 245 drobnemi gospodarstwami. Ponieważ z tych ogólnych pastwisk i lasów nie wszyscy w równej mierze mogli korzystać, postanowili dążyć do podziału pastwisk i lasów według skali, jaka komu przypadnie.

Kiedy w roku 1928 gmina (chłopi) przystąpiła do wstępnych kroków, sprawę ujęli w swe ręce ksiądz tejże parafji Józef Wiermański oraz Józef Wójcik i wójt Stanisław Citak. Zdawałoby się, że jeżeli na czele mającego się odbyć podziału stanął ksiądz, wszystko pójdzie sprawiedliwie, jednakże jak to wygląda w faktach, niechaj czytelnicy się z tem zapoznają:

Na 245 gospodarzy, wymienieni uznali za uprawnionych do nadziału tylko 90, a gdy pokrzywdzeni sprowadzili w r. 1928 komisję z Wydziału pow. w N. Sączu do zbadania tej sprawy w osobach inspektora i lustratora, to na początku badań dowiedzieli się, że otrzyma każdy, ile się tylko komu prawnie należy, lecz po „przyjęciu" na plebanji, które trwało od godz. 2 do 11 w nocy, gdy przyszli do N. Sącza, oświadczono im, że nic im się nie należy i chociażby 5 lat chodzili, nic nie dostaną.

Od tego czasu upłynęło zgórą 1 i pół roku a z podziałem niema najmniejszego rezultatu. Owszem jest, lecz tylko dla kilkudziesięciu „wybrańców". Wybrana delegacja chodzi od urzędu do urzędu, drze buty, lecz nawet drzwi się z trudem przed nią otwierają. Obecnie został przydzielony nowy starosta, może prędzej zakończy się ta przewlekła sprawa. Więc czekamy.

By nie być tylko krytykiem bez wskazania dróg wyjścia z zagmatwanej sytuacji, uważam za konieczne stwierdzić, że w danym wypadku należałoby powołać komisję składającą się tak z „uprzywilejowanych" jak i pokrzywdzonych oraz przedstawicieli gminy i wydz. pow. i na podstawie dowodów rzeczowych dotyczących praw zainteresowanych zbadać z całą bezstronnością wszystkie kwestje uprawnień majątkowych osób wymienionych, poczem po zatwierdzeniu wypracowanych wniosków przez ogólne zebranie gminne przystąpić do uczciwej parcelacji. Wówczas nie będzie „uprzywilejowanych" i pokrzywdzonych, lecz będą tylko uprawnieni. To byłby sprawiedliwy sposób rozstrzygnięcia sprawy i chyba „partyjnym" nazwać go nie można.

A teraz jeszcze jeden „kwiatek" dotyczący opieki nad „owieczkami" wyborcami. Wszystkie lasy rosnące na wspomnianych terenach są administrowane przez gminę, a pieniądze za sprzedawane drzewo idą na dobro gminy. W roku ubiegłym gmina zarządziła samowolnie cięcie lasów i sprzedaż drzewa handlarzom, obracając pieniądze podobno na budowę szkoły. Kiedy kilkudziesięciu gospodarzy z Barcic złożyło podania do gminy o sprzedanie im bezpośrednio drzewa budulcowego, spotkali się z odmową, gdyż gmina musi sprzedać ogółem żydom, bo „lepiej" zapłacą. Przy takiej „sprawiedliwości" zmuszeni są biedni gospodarze kupować na skromne swe budowy drzewo z własnych lasów od handlarzy i płacić procenty zysku.

J. Zawierucha.

Przegląd gospodarczy

RZĄD WOBEC SPRAW GOSPODARCZYCH

Warszawa, 25 stycznia (PAT). Wczoraj pod przewodnictwem prezesa Rady ministrów prof. Bartla odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, na którem załatwiono szereg spraw gospodarczych. M. in. rozpatrywano sprawę pojawienia się na rynku polskim **obcych produktów naftowych**, których ceny nie odpowiadają kalkulacji kupieckiej. W związku z tem komitet ekonomiczny postanowił powołać specjalną komisję wyznaczoną przez ministra przemysłu i handlu i ministra skarbu dla zbadania tej sprawy. Następnie komitet ekonomiczny upoważnił ministra przemysłu i handlu do zawarcia umów na wykonanie robót na drugi okres **rozbudowy portu w Gdyni**. Wkońcu uchwalono **zawiesić cło wywozowe** od makuchów oraz omówiono szereg spraw z dziedziny **polityki zbożowej**.

SPRAWOZDANIE P. DEWEYA

Prace nad sporządzeniem raportu doradcy finansowego naszego rządu za czwarty kwartał ub. roku znajdują się w pełnym toku. Sprawozdanie to zapowiada się szczególniej ciekawie ze względu na okres, stanowiący zakończenie całego roku. Ukaże się ono jak zwykle zarówno u nas jak i w Stanach Zjednoczonych, w drugiej połowie przyszłego miesiąca.

BILANS BANKU POLSKIEGO

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę stycznia wykazuje zapas złota 700,681.000 zł., tj. o 89.000 złotych więcej, niż w poprzedniej dekadzie. Waluty i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia **zmniejszyły się** o 10,053.000 zł. do sumy 390,590.000 zł. Również i niezaliczone do pokrycia **zmniejszyły się** o 7,675.000 zł. do sumy 98,661.000 zł. Portfel wekslowy **spadł** o 9,213.000 zł. i wynosi 675,493.000 zł. Pożyczki zastawowe **zmniejszyły się** o 1,882.000 zł. do kwoty 72,277.000 zł. Inne aktywa **zmniejszyły się** o 20,064.000 zł. i wynoszą 92,824.000 zł. Pozycja natychmiast płatnych zobowiązań **wzrosła** o 2,678.000 zł. (540,992.000 zł.), obieg biletów bankowych **zmniejszył się** o 53,567.000 złotych (1.161,534.000 zł.).

Skutkiem zmniejszenia obiegu pokrycie wzrosło dość znacznie, osiągając najwyższą podstawę w ciągu ubiegłych 10 miesięcy. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów bankowych i natychmiast płatnych zobowiązań wyłącznie złotem wynosi 41'16 proc. (11'16 proc. ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo-walutowe 64'10% (24'10 proc. ponad pokrycie statutowe), pokrycie samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 60'33 procent.

Czas odnowić przedpłatę na luty

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 26 stycznia.

O NADUŻYCIA W ELEKTROWNI MIEJSKIEJ

Wczoraj w drugim dniu rozprawy przeciw **rm. tow. Dr. Rosenzweigowi i Zifferowi** wskutek oskarżenia kierownika elektrowni Rudolfa Nowaka, przesłuchano jako świadka Dr. Kolkiewicza, który prowadził dochodzenia dyscyplinarne, które **potwierdziły zarzuty postawione przez oskarżonych.** Świadek powołał się na spisane przez niego protokoły i udzielił wyjaśnień z dochodzeń, które pozostają w sprzeczności z obecnem zeznaniem osk. pryw. Nowaka.

Dalszy świadek **Ignacy Korek** zeznał, że on jest właścicielem firmy „Elektrogen", **ale na maszyny dał mu pieniądze oskarżyciel Rudolf Nowak, który za to otrzymuje 12 odsetek.** Świadek opowiadał w elektrowni i wobec wszystkich klientów firmy, **że Nowak jest współwłaścicielem, bo przez to łatwiej z elektrowni i od innych otrzymywał dostawy robót.** Świadek zaprzeczył wreszcie, aby roboty prywatne dla firmy „Elektrogen" wykonywał w elektrowni, nie płacąc za prąd i zaprzeczył, aby w zamian za to firma „Elektrogen" bezpłatnie wykonywała roboty spajania metali dla elektrowni.

Zeznania tego świadka były rewelacją i zdruzgotały całą podstawę oskarżenia wniesionego przez Nowaka.

Także **komisja dyscyplinarna** magistratu oparła wyrok uwalniający na tłomaczeniu się oskarżyciela Nowaka, że niema nadużyć, bo wzajemnie firma „Elektrogen", nie płacąc za prąd, robiła zadarmo roboty elektrowni miejskiej. Skoro właściciel firmy „Elektrogen" świadek Korek pod przysięgą temu zaprzeczył, **nadużycia zostały wykazane.**

Z powodu niejawienia się dalszych świadków, przyczem jeden wyjechał na kilkutygodniowy pobyt do Zakopanego, rozprawę odroczono z tem, że za kilka tygodni zostanie ponowna rozprawa wyznaczona.

ROZMAITOŚCI

LUDNOŚĆ KOLOROWA AFRYKI POŁUDNIOWEJ OTRZYMA PRAWA POLITYCZNE. Donoszą z Capetown, że mowa tronowa, wygłoszona przy otwarciu sesji parlamentu południowo-afrykańskiego przez gubernatora hr. Athlone (przemówienia wygłaszane przez gubernatorów dominiów brytyjskich przy otwarciu parlamentu są nazywane mowami tronowemi, pomimo że nie mają nic wspólnego z królem) zapowiedziała wniesienie ustawy przeciwko agitacji, zmierzającej do zaostrzenia przeciwieństw rasowych, oraz rychłe zwołanie wspólnego posiedzenia obu Izb, celem rozpatrzenia projektu dania ludności kolorowej reprezentacji w parlamencie. — Jak wiadomo, obecnie prawa polityczne w Afryce Południowej posiadają wyłącznie przedstawiciele rasy białej czystej krwi. Ludność tubylcza, mieszańcy, oraz bardzo licznie imigranci hindускі, które to trzy warstwy tworzą olbrzymią większość klasy pracującej Afryki Południowej, są pozbawieni wszelkich praw politycznych i wydani bez żadnej obrony na pastwę wyzysku kapitalistycznego. Jednak i to najreakcyjniejsze z dominiów brytyjskich zaczyna się demokratyzować.

KAPITALISTYCZNA PSYCHOTECHNIKA. — Zgodnie z opinją nowojorskiego instytutu psychotechnicznego szereg wielkich firm handlowych w Stanach Zjednoczonych wydało swoim pracownikom sklepowym i magazynowym **zakaz mycia rąk** częściej niż dwa razy dziennie. Instytut psychotechniczny wyrachował mianowicie, że pracownicy handlowi zbyt wiele czasu „tracą" na mycie rąk. A zatem „racjonalizacja pracy"! Każda sekunda w czasie pracy należy wszak do kapitalisty, który jej nie myśli tracić dla jakiegoś tam poczucia czystości u pracownika. Przeciw tej „naukowej" uchwale wystąpili ostro przedstawiciele przemysłu mydlarskiego, gdyż grozi ona zmniejszeniem się konsumcji mydła. Pracowników o zdanie nikt się nie pytał i nie pyta. Są przecież zgodnie z zasadami kapitalistycznej „racjonalizacji" tylko tańszemi i mniej kłopotliwszemi narzędziami pracy, niż te martwe.

INTERESY WÓDCZANE KANADY A HANDEL Z BEZTRUKOWEMI STANAMI ZJEDNOCZONEMI. Wniosek o zakaz eksportu wódek do Stanów Zjednoczonych, jaki ma być przedstawiony parlamentowi kanadyjskiemu w przyszłym miesiącu, spowodował rozłam w łonie gabinetu. William Euler, minister ceł, jedyny członek gabinetu Francuz, jest zdania, że Kanada nie jest obowiązana do robienia takich ustępstw dla Stanów Zjednoczonych, ani innych suchych państw. Premjer i większość gabinetu opowiadają się za wnioskiem. W parlamencie zanosi się na ostrą walkę. Jeżeli wniosek przejdzie, kanadyjskie interesy wódczane poniosą olbrzymie straty, obliczone na około 30 miljonów dolarów rocznie, dlatego też minister celny przygotowuje się do walki w obronie tych interesów państwowych.

Rząd kanadyjski skutkiem takiego zakazu, straciłby około 9 miljonów dolarów dochodu rocznie.

Sanacyjni bandyci

Krakowski Urząd Wojewódzki nadsyła nam następujące sprostowanie: W numerze 16 czasopisma „Naprzód" z dnia 20 stycznia br. pojawił się artykuł Pana posła Ciołkosza pod tyt. „Sanacyjni bandyci". Na podstawie art. 30 rozp. Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 r. o prawie prasowem (Dz. U. R. P. Nr. 45, poz. 398) upraszam o zamieszczenie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód" następującego sprostowania: Na podstawie dochodzeń, przeprowadzonych w Tymowej, stwierdzonem zostało, że zarzuty podniesione przez posła Ciołkosza w artykule pod tytułem „Sanacyjni bandyci", zamieszczonym w Nr. 16 czasopisma „Naprzód" z dnia 20 stycznia b. r. przeciwko funkcjonarjuszom P. P. nie odpowiadają rzeczywistości.

Przeprowadzone dochodzenia wykazały bowiem że nieprawdą jest, jakoby po otwarciu wiecu PPS w dniu 1 grudnia 1929 r. w Tymowej uczestnicy zgromadzenia zostali przez bandę pijanych pałkarzy napadnięci, obrzuceni kamieniami, a niektórzy poranieni. Natomiast prawdą jest, że zapowiedziane w dniu 1 grudnia 1929 r. zgromadzenie PPS w Tymowej zostało odwołane przez posła Ciołkosza natychmiast po jego przybyciu do lokalu, w którym zgromadzenie miało się odbyć, a to z powodu burzliwego nastroju zebranych, — wśród których zwolennicy PPS stanowili znikomą ilość. Przeważająca zaś większość zgromadzonych była wrogo usposobiona względem PPS.

Nieprawdą jest, by wśród zebranych na sali były bójki lub ekscesy, natomiast prawdą jest, że opozycjoniści wznosili jedynie okrzyki przeciw posłowi Ciołkoszowi i PPS. Wobec tego organa P. P. nie miały powodu do wkroczenia służbowego, ograniczając się jedynie do opróżnienia lokalu, celem umożliwienia posłowi Ciołkoszowi urządzenia tamże zebrania za zaproszeniami, z którego odbycia poseł Ciołkosz również zrezygnował z powodu zbyt silnej opozycji. Na podstawie przeprowadzonych dochodzeń stwierdzonem zostało, że nieprawdą jest, jakoby Naczelnik tamtejszej gminy Józef Klimas i masarz Henryk Lenda mieli organizować bojówkę, zaopatrzyć ją w sztaby żelazne, pały i upoić wódką, natomiast prawdą jest, iż naczelnik gminy Klimas — po odwołaniu zebrania — wpływał uspokajająco na opozycjonistów, zebranych przed lokalem, nie dopuszczając do ewentualnych wystąpień przeciw posłowi Ciołkoszowi. — Nieprawdą również jest, jakoby pow. Komendant P. P. i trzech posterunkowych nie czynili literalnie niczego, aby bandytów poskromić i zaaresztować, gdyż stwierdzonem zostało, że zachowanie się policji było bez zarzutu — co potwierdzili nawet zwolennicy PPS w Tymowej — i że nie było powodu do aresztowania kogokolwiek z pośród opozycjonistów. Nieprawdą wreszcie jest, by uczestnicy zgromadzenia zostali pobici i poranieni, natomiast prawdą jest, iż jedynie tylko Karol Pajor poza obrębem lokalu został uderzony laską w głowę, jednak — jak sam zeznał — tak lekko, że z zażaleniem nie zgłosił się wogóle do tamtejszego posterunku P. P. Stwierdzonem również zostało, że organa P. P. udzieliły ochrony posłowi Ciołkoszowi w czasie jego pobytu (po odwołaniu zebrania) w Tymowej, a nawet w odprowadzeniu go do sąsiedniej gminy, skąd mógł odjechać furmanką w stronę dworca kolejowego.

Za wojewodę: **Wolaniecki**, referendarz Województwa.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI! ROBOTNICY KRAKOWA!

W niedzielę 26 stycznia br. o godz. 10 przedpołudniem w sali teatru przy ul. Rajskiej odbędzie się

Zgromadzenie ludowe

pod hasłem:

KONTROLA LUDU NAD GOSPODARKĄ PAŃSTWA.

Na zgromadzeniu będą przemawiali towarzysze: poseł **ZYGMUNT ŻUŁAWSKI**, senator Dr. **DANIEL GROSS** i poseł **MIECZYSŁAW MASTEK.**

Towarzysze! Wzywamy Was do tłumnego udziału w zgromadzeniu! **Wszyscy pod czerwone sztandary Polskiej Partji Socjalistycznej i klasowych Związków Zawodowych!** Wszyscy na wiec!

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS Kraków-miasto.

Krakowska Rada Związków Zawodowych.

KRONIKA

—o—

Kraków, 26 stycznia.

Premjera w Teatrze TUR

Najbliższą premjerą jaka będzie odegrana w niedzielę 26 stycznia br. o godz. 6 wieczorem przy ul. Dunajewskiego 5 będzie amerykańska komedja Montego Glass w 3-ch aktach p. t. **„Potasz i Perlmutter".**

Komedja ta budzi w sferach stałych bywalców naszego teatru robotniczego wielkie zainteresowanie, gdyż kierownictwo sceny dokłada wszelkich starań, aby premjera wystawiona wielkim nakładem pracy i kosztów, oraz pod względem artystycznym nie ustępowała w niczem pięknie wystawionym uprzednio sztukom.

Niezwykle piękne nowe dekoracje pomysłu i pendzla art.-mal. dek. p. **Michniewskiego**, wykonawcy przepięknych dekoracyj znanych już z „Wesela Fonsia" ukażą się oczom widzów. W komedji tej bierze udział cały zespół sceniczny.

Ze względu na wielkie zainteresowanie się szerszej publiczności teatrem TUR, jakie ostatnio można było zauważyć, gdyż widownia jest stale wypełniona do ostatniego miejsca, uprasza się Towarzyszów chcących uniknąć ścisku przy kasie w dzień przedstawienia o wcześniejsze zakupywanie biletów, które w cenie od 2 zł. do 50 groszy nabyć można u tow. Pietruchy codziennie w godzinach wieczornych w Sekretarjacie TUR, ul. Dunajewskiego 5, III piętro ofic.

ZWIEDZANIE DZIEŁ SZTUKI PRZEZ TUR

W niedzielę 26 bm. o godz. 10 rano zwiedzi TUR wystawę obrazów „Bractwa św. Łukasza" z Warszawy i „Start" z Łodzi **w Pałacu Sztuki** przy pl. Szczepańskim. Zbiórka o godz. 10 przed Domem Robotniczym. Referat wygłosi prof. **Tad. Seweryn.** Udział w wycieczce 50 groszy.

Również **w niedzielę o godz. 3 popołudniu zwiedzanie wystawy akwarel prof. St. Błońskiego** w Instytucie Geograficznym przy ul. Grodzkiej 64. Zbiórka przed gmachem Instytutu. Wstęp 30 gr. Wyjaśnień udzielać będzie autor prof. St. Błoński.

BAJKA DLA DZIECI W TUR

W niedzielę 26 bm. odbędą się bajki dla dzieci w następujących ośrodkach robotniczych: **O godz. 3 popołudniu w Domu górników** przy Alei Krasińskiego 16, **o godz. 4'30 u Kolejarzy** przy ul. Warszawskiej 15, a **w Podgórzu** u Tramwajarzy przy pl. Serkowskiego **o godz. 3 popołudniu.**

OTWARCIE ODDZIAŁU ORG. MŁ. TUR W PODGÓRZU

W niedzielę o godz. 4 popoł. w Domu tramwajarzy w Podgórzu przy pl. Serkowskiego odbędzie się **uroczyste otwarcie oddziału Org. Mł. TUR Podgórze.** W programie przemówienia, deklamacje, koncert orkiestry Org. Mł. TUR, oraz popisy chóralne chóru „Lutni Robotniczej" TUR. **Towarzysze jawcie się tłumnie!**

—ooo—

Dlaczego Szuwara wystąpił z PPS?

Na piątkowem posiedzeniu komisji budżetowej poseł tow. *Pająk*, omawiając masowe wyrzucanie przez komisarzy pracowników Kas chorych, przytoczył również wypadek z Szuwarą w Trzebini, urzędnikiem tamtejszej filji chrzanowskiej Kasy. *Szuwara sfałszował kwit i pobrał pieniądze, o czem komisarz wiedział, ale zostawił go na stanowisku, gdy Szuwara ogłosił, że wystąpił z PPS.*

Szuwara naturalnie wstąpił do BBS. Gratulujemy!

—ooo—

Katastrofa samolotu krakowskiego pod Tarnowem

Samolot wojsk. marki „Potez" Nr. 42226 z 2 p. lotn. w Krakowie, prowadzony przez pilota starsz. sierż. Kleszcza i obserwatroa Franc. Krelowicza, *wskutek defektu silnika spadł obok toru kolej.* w Dowczowie pow. Tarnów. *Samolot strzaskany, lotnicy wyszli bez szwanku.*

—ooo—

SPRAWY WODOCIĄGOWE. Pod przewodnictwem wicepr. Dra Schneidra odbyło się posiedzenie komisji dla zakładów przemysłowych gminy m. Krakowa, na którem dyrektor wodociągu przedłożył sprawozdanie z postępu robót przy wymianie pękniętej rury wodociągowej w ulicy Ks. Józefa, sprawozdanie z ruchu wodociągowego i przeprowadzonych robót. Następnie komisja uchwaliła wnioski w sprawie zakupna parcel w gminie Przegorzały i Kostrze, zatwierdziła oferty na kupno maszyny parowej, generatora i pomp centryfugowych, zatwierdziła wnioski w sprawie dostawy wody w Prądniku Czerwonym i Borku Fałęckim, oraz uchwaliła budżet wodociągu na rok 1930/31.

BUDŻET ZAKŁADÓW CERAMICZNYCH M. KRAKOWA. Pod przewodnictwem wiceprez. Dra Ign. Landaua przy współudziale wiceprez. Dra Schneidra odbyło się posiedzenie budżetowe komisji dla zakładów przemysłowych w sprawie budżetu miejskich zakładów ceramicznych. Komisja na podstawie wniosków dyrektora inż. Menaschego uchwaliła preliminarz budżetu na r. 1930/31, a nadto przyjęła w budżecie nadzwyczajnym kredyty na maszynowe urządzenie fabryki betonów i na rozbudowę cegielni.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W Miejskim urzędzie zdrowia zgłoszono w czasie od 18 do 24 bm. następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 9, dyfterja 7, tyfus brzuszny 1, mumps 9, róża 2, ospa wietrzna 14, odra 15, koklusz 4, meningitis epidemica 1.

FREKWENCJA W PAŁACU SZTUKI. Najlepszym dowodem żywotności tej placówki i zrozumienia jej ważności przez społeczeństwo jest fakt, że w roku 1929 zwiedziło wystawy w pałacu Sztuki około 100 tysięcy osób. Jeśli doda się do tego bilety gratisowe i bilety dla wycieczek, ilość zwiedzających przekroczy 100.000 osób. Liczba akcjonarjuszy również ustawicznie wzrasta, gdyż przekonano się, że płacąc za bilet roczny (akcję) 20 zł., ma się nietylko wstępy na wystawę, ale możność bezpłatnego otrzymania dzieła sztuki. — W bieżącym roku Towarzystwo przyj. Sztuk pięknych obchodzić będzie 70-lecie swego istnienia, to też każdy mieszkaniec Krakowa powinien nabyć akcje, by przyczynić się do rozbudowy instytucji. W miesiącach zimowych pałac Sztuki jest dobrze ogrzany. Obecnie trwające wystawy cieszą się dużem powodzeniem. W lutym znajdzie pomieszczenie w pałacu wystawa najstarszego zrzeszenia „Sztuka", do której czynią się już przygotowania.

ZNOWU ZDERZENIE SIĘ DWÓCH SAMOCHODÓW. Zderzyły się na rogu ul. Józefińskiej a Krakusa auto ciężarowe Nr. 11151, prowadzone przez szofera Józefa Cypkę z autem osob. Kr. 6201 prowadzonem przez Zygmunta Cywę, wskutek czego obydwa auta zostały uszkodzone. Wypadku w ludziach nie było. Winę ponosi kierowca Cypka, ponieważ nie dawał sygnałów ostrzegawczych.

NIEBEZPIECZNE PTASZKI W „POTRZASKU". Stępa Agnieszka, lat 50, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, notoryczna złodziejka, aresztowana została za kradzież kieszonkową na tandecie na szkodę Leji Lelhof, zam. przy ul. Młodowej 15. — Berechiniak Michał, lat 20, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, znany złodziej mieszkaniowy, został aresztowany za kradzież 6 kg. słoniny na szkodę nieznanego poszkodowanego. Dobek Jan, lat 29, zam. Mogilska 39, aresztowany został za systematyczne kradzieże narzędzi ślusarskich nieustalonej na razie wartości na szkodę Zieleniewskiego.

—ooo—

KURS ROBÓT OZDOBNYCH DLA PAŃ rozpocznie się w poniedziałek 10 lutego br. w Muzeum przemysłowem (ul. Smoleńska 9). Wpisy przyjmuje i informacyj udziela dyrekcja Muzeum w godzinach od 8—3 popol.

Walka o emerytury prezydjalne w mieście

Sekcje skarbowa i prawnicza krakowskiej Rady miejskiej wyłoniły subkomitet dla wypracowania *projektu emerytur dla członków prezydjum miasta.* Mimo, że dziesiątki uchwał Rady m. po kilka lat spoczywa w biurkach, dla tej „swojej" sprawy w dwa dni po ustanowieniu subkomitetu zwołano posiedzenie, któremu przewodniczył r. m. dr. Gross. Od 20 lat istnienia obecnej Rady miejskiej było to pierwsze posiedzenie *z pełnym kompletem*, który zdołali niektórzy członkowie prezydjum „strąbić" dla ratowania swoich emerytur. Wszystkie kluby radzieckie *oświadczyły się zgodnie za emeryturą dla prezydenta Rollego* w uznaniu jego zasług i konieczności przyznania mu zaopatrzenia. Natomiast radcowie klubów PPS, ChD i Pracy Gospodarczej oświadczyli się *przeciw przyznaniu emerytury wiceprezydentom*, podnosząc, że *nie mogą uznać zasług wiceprez. Wielgusa* i innych i dlatego oświadczają się przeciw tym emeryturom.

Referent większości klubu mieszczańskiego dr. Lauer oświadczył, że tak będzie, jak życzy sobie klub mieszczański, bo ma większość. Większością 5 głosów przeciw 4 głosom opozycji uchwalono, *że każdy prezydent i wiceprezydent miasta już po 6 latach będzie miał emeryturę bez względu, czy jest zdrów i zdolny do innej pracy.*

Tego rodzaju emerytur niema na całym świecie — Kraków będzie miał na utrzymaniu emerytalnem wszystkich prezydentów, choćby urzędowali jedną kadencję.

To trwonienie grosza publicznego spowodowało, że radcowie miejscy socjalistyczni proponowali 30-krotne emerytury dla wiceprezydentów, by cały majątek i dochody miasta poszły na korzyść obecnych wiceprezydentów, mężów zaufania większości rządzącej miastem, klubu mieszczańskiego.

Wedle uchwały subkomitetu wiceprezydenci będą mogli pobierać 2 *emerytury* tj. państwową i z gminy.

Posiedzenie obfitowało także w ciekawe momenta. I tak w czasie głosowania nad *emeryturą dla wicepr. Wielgusa* wyszedł „na chwilę" referent rm. dr. Lauer, wobec czego oświadczyło się 4 za i 4 przeciw. Przy równości głosów *wniosek upadł, emerytury wiceprez. dr. Wielgusowi nie przyznano.* Po chwili wrócił rm. dr. Lauer do sali posiedzeń, a przewodniczący mimo zapadłej uchwały *poraz drugi poddał pod głosowanie emeryturę dla wiceprez. dr. Wielgusa*, którą tym razem uchwalono 5 przeciw 4 głosom. Opozycja zaprotestowała przeciw temu gwałtowi prawnemu, gdyż reasumpcja uchwały nie może nastąpić na temsamem posiedzeniu.

Wiceprezydentom Ostrowskiemu i dr. Schneidrowi narazie nie przyznano prawa do emerytury.

Sprawa będzie w najbliższym czasie przedmiotem obrad sekcji, a następnie Rady miejskiej, *na którem opozycja nie dopuści do uchwał naruszających w bezprzykładny sposób dochody i majątek gminy.*

—ooo—

Przygoda rotmistrza z kresów

Przystojny rotmistrz pewnego pułku kawalerji z kresów miał niedawno szczęście, gdyż wygrał 500 dolarów. Ponadto był oszczędny. Zebrał więc przeszło 6.000 zł. i wyjechał do Torunia, by odwiedzić brata. Obrał drogę przez Poznań i tu się zatrzymał, zwiedzając miasto. Wieczorem, przechodząc ul. Staszica, w pewnej bramie domu natknął się na trzy ubrane świątecznie „gracje", z któremi zawarł niebawem znajomość i zaprosił na przejażdżkę. Rewanżując się znajome, z których jedna Agnieszka akurat obchodziła w dniu tym imieniny, zaprosiły go do swego mieszkania. Dzięki hojności rotmistrza stół imieninowy zastawiono obficie. Przypijały do gościa nietylko „gracje", ale również ich mężowie. Bawiono się do późnego wieczoru, a wreszcie oficer opuścił „gościnne" mieszkanie, by niebawem zrobić przykre odkrycie, iż w portfelu jego powstał niespodziewany wyłom, gdyż zginęło przeszło 6 tysięcy złotych.

Natychmiast zakomunikował policji, która aresztowała sprawców kradzieży w osobach Pawła Ratajczaka, jego żony Agnieszki i małżonków Wojciechów Leśniewskich. W czasie tańca Agnieszka Ratajczakowa wydobyła z kieszeni rotmistrza portfel, zabierając z niego 6.200 złotych i nieznacznie wkładając opróżniony właścicielowi. Pieniądze przechowała Leśniewska dając je mężowi Wojciechowi, który z Ratajczakiem urządził sobie libację płacąc za nią około 1 tys. złotych. Tyleż przechowała Leśniewska w wiadrze z musztardą.

Nieostrożny rotmistrz odzyskał około 4 tys. złotych. Część pieniędzy stracono, a część zdołali złodzieje ukryć. Obie złodziejskie pary odstawiono do więzienia.

—ooo—

Wyjaśnienie krwawej tajemnicy pokoju Nr 510 w hotelu „Polonja" w Łodzi

Tajemnica pokoju nr. 510 w hotelu „Polonja" w Łodzi została całkowicie wyjaśniona. Najważniejszem zadaniem było ustalenie, czy Szaflik popełnił samobójstwo, czy też został zamordowany przez Barczyńskiego. Jak się okazało, byli oni serdecznymi przyjaciółmi od najwcześniejszej młodości. Onegdaj postanowili, z niewyjaśnionych przyczyn, odebrać sobie wspólnie życie. Barczyński miał rewolwer. Po ulokowaniu się w pokoju i napisaniu kilku listów przyjaciele przystąpili do wykonania zamiaru. Powstała jednak pewna trudność, polegająca na tem, że mieli jeden rewolwer, nie mogli więc równocześnie pozbawić się życia. Postanowili przeto ciągnąć supełki i los wypadł na Szaflika. Pożegnawszy się z przyjacielem, Szaflik ułożył się na kanapie, zakrył się dwiema kołdrami, aby stłumić odgłos wystrzałów, poczem przyłożywszy rewolwer do piersi wystrzelił. Z kolei Barczyński wziął rewolwer do ręki, lecz odkrywszy kołdrę i zobaczywszy straszną ranę na piersi przyjaciela, stracił odwagę. Po kilkugodzinnej walce postanowił wymknąć się z hotelu, uciec do Warszawy i przeczekać aż sprawa wyjaśni się całkowicie i władze stwierdzą, że Szaflik popełnił samobójstwo. Wtedy dopiero miał zamiar Baczyński oddać się w ręce policji, oskarżając się o defraudację, którą popełnił na szkodę urzędu gminnego w Chojnach na sumę 250 złotych. Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że Barczyński faktycznie zdefraudował 250 złotych. Listy znalezione w hotelu a podpisane nazwiskiem Szaflik i Barczyński poddano ekspertyzie, która ustaliła, że były one pisane rzeczywiście ręką Szaflika i Barczyńskiego. W ten sposób ustalono, że Szaflik popełnił samobójstwo. Barczyński siedzi obecnie w więzieniu, ponieważ wytoczono mu sprawę o defraudację.

—ooo—

TOWARZYSTWO ESPERANTO W KRAKOWIE urządza nowy elementarny kurs języka esperanckiego w najbliższych dniach. Kurs wyższy zaczyna się we wtorek 28 bm. o godzinie 8 wieczorem. Zgłoszenia w poniedziałki i wtorki od godziny 8—9 wieczorem w gmachu Muzeum przemysłowego (ul. Smoleńska 9, II piętro).

POSIEDZENIA KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO odbywać się będą, poczynając od posiedzenia z 29 bm. o godzinie 7'30 wieczorem. We środę 29 bm. odbędzie się o godzinie 7'30 wieczorem w sali przy ul. Radziwiłłowskiej 4 zwyczajne posiedzenie naukowe z następującym porządkiem dziennym: „Demonstracje chorych z II kliniki chorób wewnętrznych Uniwersytetu Jagiellońskiego, z państwowej szkoły położnych".

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś popołudniu poraz przedostatni w tym sezonie „Betleem Polskie", które w nowej efektownej inscenizacji jest radością młodocianych widzów. Wieczorem „Maman do wzięcia", która w pełni powodzenia zbliża się do liczby 20 powtórzeń. W poniedziałek „Artyści" na przedstawieniu popularnem. W końcu przyszłego tygodnia wchodzi na afisz sceniczny układ sławnej powieści Jarosława Haseka „Dzielny wojak Szwejk", w której Stefan Jaracz odtworzy nową rolę, studjowaną w Krakowie. Sztuka, będąca krwawą satyrą na dawną monarchję habsburską, grana będzie w Krakowie w układzie zasadniczo odmiennym od granego w berlińskim teatrze Piscatora. Do wszystkich obrazków zaprojektował M. Różański minjaturowe dekoracyjki, zgodne z groteskowym charakterem spektaklu. W sztuce, reżyserowanej przez Z. Chmielewskiego bierze udział niemal cały zespół teatru.

TEATR „PANTERA" (ul. Rajska 12). Po wczorajszej premjerze „Królowej Przedmieścia", wodewil w pięciu aktach ze śpiewami i tańcami K. Krumłowskiego, odbędą się dzisiaj dwa przedstawienia o godzinie 4 i 8 wieczorem. Bilety do nabycia w kasie teatralnej od godziny 10 przedpołudniem.

SŁYNNY ROSYJSKI ZESPÓŁ ŚPIEWAKÓW BOJANÓW pod artystycznem kierownictwem A. Ropickiego, wystąpi z jedynym koncertem **we czwartek 30 bm.** w Starym Teatrze. Bilety w cenie od 1—6 złotych są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

„SENNY GOJ", nowa piosenka „Szopy Tommyego" śpiewana na nutę „Sonny boy", zdobyła sobie popularność, podobnie jak piosenka o „Garbarni" i sportowych mecenasach. Codziennie też konkurs na najlepszą karykaturę z karykatur osób z pośród publiczności, wykonanych na ich życzenie. Sala Bolońskiego (Rynek gł. 34) w niedzielę o godzinie 8 wieczorem.

KONCERTY DLA MŁODZIEŻY SZKÓŁ ŚREDNICH. Komitet złożony z przedstawicieli muzyków (prof. Zbońska-Ruszkowska), kuratorjum okręgu szkolnego (Dr. Zazula), Związku dyrektorów (dyr. Zachemski) i Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych (prof. Balicki) organizuje szereg bezpłatnych koncertów dla młodzieży szkół średnich. Prezydent Rolle przyrzekł ze strony miasta wybitną na ten cel subwencję, nie mniej czynnie poparło powyższą akcję ministerstwo oświaty, przysyłając wydatny fundusz zasiłkowy. Koncerty rozpoczną się w lutym, w którym to miesiącu dzień 8 i 22 poświęcony zostanie twórczości Moniuszki, marzec Szopenowi itd.

—ooo—

KARNAWAŁ

TRADYCYJNY WIECZÓR KOTYLJONOWY. Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Niższych Funkcjonarjuszów gminy miasta Krakowa urządza w sobotę 1 lutego we własnej wspaniale urządzonej sali przy ul. J. Lea 3 tradycyjny wieczór kotyljonowy. Urozmaicony program zabawy, dwa zespoły muzyczne, bufet obficie zaopatrzony przyczynią się, że zabawa wypadnie pod każdym względem wspaniale. Początek zabawy o godzinie 9-tej wieczorem. Dochód przeznaczony na cele oświatowe Towarzystwa, oraz na wdowy i sieroty po członkach. Po zaproszenia należy się zgłaszać do prezesa Woźniaka (w prezydjum miasta) oraz w kancelarji Towarzystwa przy ul. Ruskiej 2 od godziny 4—8 wieczorem.

—ooo—

SPORT

RKS LEGJA — SOKÓŁ II 4:0 (2:0, 0:0, 2:0). Zawody o mistrzostwo klasy B hockeya na lodzie, które odbyły się na boisku Sokoła, wygrała drużyna robotnicza w stosunku 4:0. Mimo braku należytego ekwipunku, drużyna Legji grała dobrze. Bramki zdobyli: Bielecki Konstanty (Kosiek) 2, Domagała 1, Bielecki Karol 1. Sędziował p. Breuer dobrze, obie drużyny grały spokojnie. Następnie rozegra Legja z Wisłą II, Wawelem, Makkabi II i Cracovią II.

RKS LEGJA — KS PODGÓRZE. Spotkanie piłkarskie między drużynami pierwszemi obu klubów odbędzie się w niedzielę 26 bm. o godzinie 11 przedpołudniem na boisku Podgórza. Zawody te budzą ciekawość, a to głównie ze względu na dobrą grę graczy obu zespołów w meczu z Cracovią.

WAWEL — CRACOVIA. Dziś w niedzielę o godzinie 2'30 popołudniu na boisku Cracovii zawody w piłkę nożną.

—ooo—

Z Polski

NAGŁY ZGON OFICERA W MINISTERSTWIE SPRAW WOJSKOWYCH. — Z pocztą poufną z DOK III do biura personalnego i organizacyjnego przybył do Warszawy z Grodna kapitan Jan Gołubski. Około godziny 11'30 przedpołudniem, gdy kapitan Gołubski znajdował się na korytarzu w ministerstwie spraw wojskowych przy ul. Nowowiejskiej, dostał nagle silnego krwotoku, padł na ziemię i przed przybyciem lekarza zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, powodem krwotoku była choroba piersiowa, na którą oddawna cierpiał kapitan Gołubski. W teczce zmarłego znaleziono chusteczkę, silnie pokrwawioną, co świadczyłoby, że już w czasie podróży do Warszawy kpt. Gołubski dostał krwotoku. Jan Gołubski pozostawił żonę i troje dzieci. Wśród przełożonych i kolegów cieszył się opinją zdolnego oficera i dobrego kolegi.

RED. STPICZYŃSKI SKAZANY NA 3 MIESIĄCE WIĘZIENIA. W sądzie okręgowym w Warszawie rozpatrywano sprawę b. redaktora „Głosu Prawdy", Wojciecha Stpiczyńskiego, oskarżonego o to, iż w grudniu 1927 roku zamieścił szereg artykułów zniesławiających posła Kiernika, b. prezesa urzędu ziemskiego. Artykuły te zarzucały posłowi Kiernikowi spowodowanie strat na szkodę skarbu państwa. Poseł Kiernik miał się przyczynić do strat powyższych, zatwierdzając sprawę kupna i sprzedaży majątku „Dojlidy". Sąd skazał red. Stpiczyńskiego na 3 miesiące więzienia.

WIELKI POŻAR W WARSZAWIE. W piątek późnym wieczorem przy ul. Kolejowej 62 powstał groźny pożar w domach składowych firmy „Industria". W jednym z magazynów przy bocznicy kolejowej powstał ogień, który strawił cały magazyn zawierający 50 wagonów mąki. Akcja straży ogniowej ograniczyła się do niedopuszczenia ognia do innych budynków. Mąka była ubezpieczona na 500 tysięcy złotych.

WIELKA KRADZIEŻ W PENSJONACIE W ZAKOPANEM. We czwartek 23 bm. w godzinach wieczornych nieznani sprawcy skradli z pensjonatu „Marilor" z otwartego pokoju dwa futra i biżuterję łącznej wartości kilkunastu tysięcy złotych na szkodę Wandy Dłowskiej.

SENSACYJNE ARESZTOWANIE W NOCNYM LOKALU W ŁODZI. Przedwczoraj w późnej godzinie do gabinetu w restauracji „Louvre" w Łodzi zawitała para, przyczem elegancki mężczyzna zamówił koniak i różne przekąski. Po chwili jednak do tegoż pokoju wtargnęło 5 mężczyzn z wydobytemi rewolwerami. Widocznie działali w porozumieniu z towarzyszącą owemu elegantowi młodą kobietą, gdyż nie zdradziła ona żadnego przestrachu. Ten zaś usiłował, chwyciwszy butelkę ze stołu przebojem wydostać się z gabinetu. Na hałas przybiegł kelner, ale jeden z przybyłych pokazał mu talizman, który go uspokoił — nie był to rewolwer, tylko... blaszka agenta policyjnego. Chodziło tu bowiem o aresztowanie poszukiwanego przez policję łódzką, niejakiego Klimczaka, z zawodu bookmachera, zamieszkałego w Warszawie, a ściganego za różne oszustwa. Policja łódzka już raz przystępowała do aresztowania go w miejscu, gdzie wówczas zamieszkiwał, ale śmiały przestępca, nagle zgasiwszy światło wyskoczył przez okno z I. piętra i ślad po nim zaginął. Ostatecznie zdołała go wprowadzić w sidła policyjne nadobna wywiadowczyni, którą on sam pechowo zaczepił na ulicy i umówił z nią spotkanie.

SYN ZASTRZELIŁ MATKĘ, POCZEM POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO. Wstrząsająca tragedja rodzinna rozegrała się w Bydgoszczy w mieszkaniu Cechmanów przy ul. Poznańskiej. 19-letni Cechman w czasie sprzeczki wystrzałem z rewolweru zastrzelił swą matkę 57-letnią Kazimierę Cechmanową, a następnie skierował broń ku sobie, usiłując popełnić samobójstwo, przyczem zranił się śmiertelnie dwoma strzałami. Cechmanowa zmarła natychmiast, ciężko poranionego Cechmana odstawiono w stanie beznadziejnym do lecznicy w Bydgoszczy, gdzie dogorywa. Przyczyną straszliwej tragedji rodzinnej były niesnaski domowe.

Adwokaci przeciw wpisaniu p. Cara na listę adwokatów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 25 stycznia.

Były min. sprawiedliwości p. Car zgłosił do Rady adwokackiej w Warszawie wniosek o wpisanie go na listę adwokatów. Grono członków palestry stołecznej zgłosiło do Rady **protest** obszernie motywowany **przeciw przyjęciu p. Cara.** Adwokaci wskazują, że p. Car podważał swem postępowaniem niezawisłość sędziowską, że uzależniał sądy od władzy wykonawczej, że okazywał bezczynność w wykryciu przestępstw na osobach Zdziechowskiego, Mostowicza i Nowaczyńskiego, że nie ogłosił uchwały Sejmu uchylającej dekret prasowy, że wbrew prawu objął urząd generalnego komisarza wyborczego.

—ooo—

Różnice francusko-angielskie na konferencji morskiej

Londyn, 25 stycznia (PAT). Wczoraj rano delegaci angielscy i francuscy odbyli posiedzenie, na którem przeprowadzili na podstawie memorjału francuskiego z 20 grudnia i odpowiedzi angielskiej dyskusję, dotyczącą dwóch kompleksów zagadnień: 1) wysuniętych w memorjale francuskim zasad politycznych, dotyczących *bezpieczeństwa* i stosunku do prac Ligi narodów, 2) *rozbieżności poglądów* pomiędzy francuską tezą globalnego ograniczenia tonażu a brytyjską tezą ograniczenia tonażu w poszczególnych kategorjach jednostek bojowych. Rozpatrzono raport, specjalnie wyłonionego na środowem posiedzeniu komitetu ekspertów angielskich i francuskich, stwierdzający *pomyślne wyniki* prac tego komitetu w kierunku wyrównania obu poglądów.

ROZMOWY PRYWATNE ZAMIAST OFICJALNYCH POSIEDZEŃ

Londyn, 25 stycznia (PAT). Oficjalne prace konferencji w bieżącym tygodniu zostały wczoraj przerwane i będą kontynuowane *od poniedziałku*. Niezależnie jednak od prac oficjalnych toczyć się będą w dalszym ciągu rozmowy. Wczoraj przed południem przeprowadzili takie rozmowy Stimson i Grandi z jednej strony i Tardieu-Briand z Japończykami z drugiej.

NIEFORTUNNY WYSTĘP POSŁÓW KOMUNISTYCZNYCH W WILNIE. W piątek, korzystając z toczącego się procesu przeciw b. posłowi Taraszkiewiczowi, posłowie Dworczanin i Grecki (białoruskie str. chłopsko-robotnicze) chcieli urządzić wiec bezrobotnych zebranych pod ratuszem. Bezrobotni jednak zajęli wobec nich wrogie stanowisko, wołając: Precz do Moskwy! Speszeni komuniści udali się przed gmach województwa, gdzie ponownie usiłowali przemawiać. Wokoło zebrał się tłum, który zajął wrogą względem posłów postawę. Przybyła policja zaopiekowała się posłami i odprowadziła ich do ul. Piwnej, gdzie mieści się sekretarjat stronnictwa chłopsko-robotniczego. Za policją postępował tłum, który usiłował pobić komunistów. Koło Ostrej Bramy doszło do nowej awantury, bowiem posłowie nie chcieli zdjąć kapeluszy przed obrazem Matki Boskiej. Z tłumu wyskoczyło kilku wyrostków i laskami strąciło im okrycia z głowy. Po kilku godzinach obaj posłowie udali się na plac Łukiszki przed gmach sądowy i korzystając z odbywającego się tam co piątek targu, zamierzali przemawiać. Tu doszło do poważnych awantur, ale manifestacja przybrała charakter antykomunistyczny, podczas której obaj posłowie omal nie postradali życia. Obecni na targu chłopi rzucili się na komunistów, bijąc ich dotkliwie. Poseł Dworczanin został ciężko ranny w głowę, zaś Greckiemu kilku uderzeniami zraniono twarz. Przekupki obrzucały komunistów błotem i jajami. W podartych ubraniach, okrwawionych wyrwała ich z rąk tłumu policja.

DEFRAUDANT Z GDYNI ARESZTOWANY W PARYŻU. Aresztowany w Paryżu były funkcjonarjusz urzędu morskiego w Gdyni, rzekomy dr. Zaleski przewieziony będzie okrętem „Polonia" pod eskortą do Gdyni, gdzie zostanie umieszczony w więzieniu. Jak wykazuje śledztwo, rzekomy dr. Zaleski dopuścił się nietylko defraudacji i oszustwa na przeszło 30 tysięcy złotych, lecz również fałszował dokumenty, a także dopuścił się kradzieży 4 tysięcy złotych u kasjera urzędu.

—ooo—

Z zagranicy

BANKRUCTWO MILJONOWEGO MIASTA. Jedno z największych miast w Stanach Zjednoczonych a mianowicie Chicago, stoi wobec całkowitego bankructwa. Kasy miejskie są puste, a wypłaty poborów funkcjonarjuszom policji i straży ogniowej stoją pod znakiem zapytania. Nauczyciele w szkołach miejskich nie otrzymali już należności za ostatni miesiąc. Powodem krachu finansów miejskich jest rozrzutna i rabunkowa gospodarka, uprawiana od szeregu lat przez zarząd miasta. Sytuacja jest tak groźna, iż grozi zamknięcie szeregu szpitali i przytułków.

Głosowanie nad budżetem ministerstwa pracy i ministerstwa spraw zagranicznych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 25 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej przystąpiono do głosowania nad budżetem ministerstwa pracy. **Przyjęto** wniosek tow. Żuławskiego — mimo sprzeciwu p. Prystora — o **skreślenie** 80 tys. na pracowników kontraktowych. **Przyjęto** wniosek referenta Kuśnierza o **skreślenie** 11 tys. z wydatków osobowych oraz **przyjęto** wniosek o zwiększenie kosztów na rekrutację emigrantów o 25 tys. Dalej **przyjęto** zwiększenie pozycji na opiekę nad młodzieżą i dziećmi o 100 tys. oraz pozycję 18 miljonów **na walkę z bezrobociem powiększono o 15 miljonów.** Natomiast **odrzucono** cały szereg drobniejszych wniosków i **cały budżet z temi zmianami przyjęto.**

Przystąpiono do głosowania nad

BUDŻETEM MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Wedle wniosku referenta tow. pos. Czapińskiego **skreślono z funduszu dyspozycyjnego 3 miljony,** z czego 1 miljon przeznaczono na fundusz reprezentacyjny.

Obniżenie cen paszportów

Wiceminister skarbu p. Grodyński oświadcza, że w najbliższym czasie wyjdzie rozporządzenie **zmniejszające opłaty za paszport normalny z 250 na 100 zł.,** za wielokrotny z 750 na 250 z., za ulgowe w celach handlowych na 25 zł., za wielokrotne handlowe na 150 zł., za ulgowe na kształcenie się, poratowanie zdrowia i zjazdy na 20 zł., takież wielokrotne na 100 zł. Pozatem będą **zniesione opłaty dodatkowe** oprócz stemplowych i za blankiety. **Przewidziane są inne ulgi.**

W dyskusji przemawiali **pos. Rataj, Wyrzykowski i tow. Kwapiński,** który domagał się, aby rozporządzenie ulgowe wydano **w ciągu miesiąca.**

Minister skarbu oświadcza, że **będzie jeszcze wcześniej.**

Poseł **Diamand** ilustruje przykładami sposoby wydawania poszportów.

Dyrektor departamentu min. spraw wewnętrznych p. Weissbrod oświadcza, że o ile chodzi o **świadectwa kwalifikacyjne, rząd gotów je usunąć.** Ministerstwo opracowuje obszerne rozporządzenie w sprawie paszportowej i będą zastosowane **wszelkie możliwe ulgi.**

Referent pos. **Hołyński** (BB) oświadcza, że nie nadszedł jeszcze czas na radykalną zmianę. Ulgi przyrzeczone przez rząd są bardzo znaczne. Normalny paszport jednorazowy powinien być wydany **na rok,** nie na 3 miesiące. Ministerstwo powinno przystąpić do rokowań międzynarodowych o **obniżenie wiz.**

Pos. **Diamand:** Czy rząd zgadza się na paszporty jednoroczne?

Przedstawiciele rządu potakują.

Komisja na wniosek posła Rataja uchwaliła, że dyskusja w tej sprawie w komisji będzie **dyrektywą dla rządu,** w jaki sposób uniknąć szykanowania publiczności. Komisja będzie czuwać nad zarządzeniami rządu.

Pos. **Krzyżanowski** w imieniu komisji budżetowej referował ustawę o wypuszczeniu III. serji pożyczki dolarowej. Rząd projektuje zwiększenie emisji do 7 miljonów 600 tysięcy dolarów, z tego 5 miljonów przeznaczono by na wykupno serji II zaś 2 i pół miljona na kredyty rolnicze. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

UCHWALENIE WNIOSKU NAGŁEGO PPS W SPRAWIE PODSŁUCHU TELEFONICZNEGO

Następnie przystąpiono do wniosku nagłego PPS o zbadanie sprawy istnienia podsłuchu telefonicznego. Uzasadniał wniosek tow. pos. **Pragier,** który oświadczył, że opinja jest zaniepokojona możliwością istnienia podsłuchu, a minister Boerner nie przeczy istnieniu stacji podsłuchowej, jednakże twierdzi, że niema podsłuchu, a tylko istnieje stacja przygotowana na wszelki wypadek. Pomimo oficjalnych zaprzeczeń mnożą się wiadomości o faktach podsłuchu. Prosimy o uchwalenie nagłości i meritum wniosku o wybór nadzwyczajnej komisji.

W odpowiedzi zabiera głos min. **Boerner,** który mówi: Przy dzisiejszej technice telefonicznej istnieje możność przypadkowego podsłuchania, jednakże podsłuch oficjalny od chwili zniesienia go przez p. Miedzińskiego nie istnieje i jak długo jestem ministrem istniał nie będzie. Zgodnie z art. **konstytucji o stanie wyjątkowym jestem przygotowany na przeprowadzenie kontroli rozmów.** Taka **stacja jest zmontowana.** Stacja nie może być **użyta bez wiedzy ministra do celów nie przewidzianych prawem.** Nie podczas ciemnej nocy, nie w tajemnicy kazałem wykonać taką instalację, lecz przez zwykłych monterów na oczach kilkuset dorodnych telefonistek, nic więc dziwnego, że się reporter o tem dowiedział, bo lubi płeć piękną.

Głos: A któż panie ministrze tego nie lubi?

Minister **Boerner** odczytuje następnie protokół, z którego wynika, że w specjalnym pokoju jest skrzynka do kontroli rozmów telefonicznych. Jest ona **opieczętowana** pieczęcią ministerstwa poczt i telegrafów i ministerstwa spraw wojskowych. — Otwieranie skrzynki jest niemożliwe. Aparatu nikt nie otwierał. Ze względu na możliwość istnienia podsłuchu nieoficjalnego przychyla się do wniosku o wybór komisji.

Nagłość wniosku **przyjęto** i odesłano wniosek do komisji prawniczej.

Posiedzenie zamknięto.

* * *

Gospodarka Banku Gospodarstwa Krajowego

Pos. **Rybarski** (kl. nar.) zdaje sprawozdanie z wyniku swej wizyty w Banku gosp. kraj. Oświadcza, że poprzestał nagół na dostarczonym przez Bank materjale i ograniczy się do pewnej liczby **faktów.** Prowadzenie równocześnie agend kredytu długoterminowego i finansowanie przedsiębiorstw przemysłowych **utrudniają pozycję Banku zagranicą,** która tego rodzaju banków nie zna. W środkach rozporządzalnych Banku na 633 miljony papierów procentowych tylko 36 przypada na zagranicę, a jeszcze mniej na giełdach krajowych — 20 miljonów. Reszta to **fundusze państwowe,** samorządowe, instytucyj ubezpieczeniowych i PKO. Tosamo jest z wkładkami.

Bank czerpie przeważnie ze źródeł o charakterze publicznym. Referent podnosi tendencję brania na barki Banku różnych zadań, nie mających charakteru bankowego, **np. udziela się z kosztów handlowych subwencji firmom prywatnym a nawet ministerstwu robót publicznych.** Koszta ekspedycji do Peru finansował Bank gosp. kraj., wyniosły one w grudniu 19639 dolarów, a nadto Bank dał subwencje uczestnikom ekspedycji. Daje się

KREDYTY GRZECZNOŚCIOWE CZY POLITYCZNE

dla osób i instytucji, nic wspólnego nie mających z zadaniami Banku, np. federacji obrońców ojczyzny, Stpiczyńskiemu 35 tys. i 19.620 zł. zaległości, poznańskiemu Związkowi strzeleckiemu, Związkowi ziemian itd. Są to tylko dotychczas zebrane przykłady.

Bank przeprowadza metamorfozę kredytów, **przenosząc weksle protestowane na kredyt długoterminowy.** Najbardziej interesującą jest działalność finansowa przedsiębiorstw przemysłowych — **Bank nie ma zabezpieczenia swych interesów i ponosi wielkie straty.**

Bank wydaje na propagandę 200 tys. Ma ona często charakter

SUBWENCJI DLA PEWNYCH DZIENNIKÓW

Fundusz dyspozycyjny prezesa podniesiono z 50 na 150 tys. Nowy gmach centrali w Warszawie będzie kosztował **17 i pół miljona** i **zbytkownością przewyższy bank Morgana.** Rozdział czystych zysków wykazuje, że w r. 1928 na **różne subwencje** wydano 450 tys., a w 1929 r. 1,346.000 zł. Subwencje po 1, 2 i 5 tys. otrzymały **pisma sanacyjne:** „Ziemia Radomska" (tam kandydował prezes gen. Górecki), dalej „Opinja Kielecka", „Ziemia Lubelska", „Przegląd Wołyński".

Pos. **Polakiewicz:** Czy Sokół dostał?

Pos. **Rybarski:** Sokół nic nie dostał, ale Tow. popierania wiedzy regionalnej otrzymało 105 tys.

Pos. **Diamand:** Regiony to są okręgi wyborcze (huczna wesołość).

Pos. **Rybarski** cytuje dalej: Na TSL we Lwowie dano 1.500 zł. zaledwie, na Dom ludowy w Warszawie 25 tys., na Samopomoc 5.000.

Mówca stawia 2 rezolucje: 1) wzywającą rząd, aby upoważnił NIK do przeprowadzenia kontroli w Banku, 2) wzywającą ministra skarbu, aby przy zatwierdzaniu bilansu rocznego uwzględnił potrzebę powiększenia rezerw Banku i wpłat do skarbu państwa, a zmniejszył subwencje, wydatki administracyjne, fundusz dyspozycyjny i koszta handlowe.

SEJM

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 25 stycznia.

Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 4'15 pod przewodnictwem marszałka **Daszyńskiego.** Na wstępie marszałek zakomunikował, że wpłynęło **pismo od wicemarszałka tow. dra Zygmunta Marka, zawiadamiające, że zrzeka się stanowiska wicemarszałka.** Wobec tego na jednem z najbliższych posiedzeń odbędą się wybory uzupełniające.

Na pierwszym punkcie porządku dziennego był wniosek komunistyczny o wyrażenie **wotum nieufności dla rządu.** Uzasadniał wniosek pos. **Rożek,** wywołując wybuchy śmiechu na całej sali. Mówca atakował PPS, wobec czego tow. poseł **Pająk** z miejsca zauważył, że jest to uzasadnianie wniosku o wotum nieufności dla PPS a nie dla rządu. (Nowe wybuchy wesołości). Pod koniec swego przemówienia pos. Rożek zaczął używać form niedopuszczalnych, co wywołało protesty i kilkakrotne przywoływanie go do porządku przez marszałka. W rezultacie wniosek komunistów **odrzucono.**

Następnie pos. **Dąbski** referował ustawę

O KREDYTACH DODATKOWYCH

na uregulowanie zaległości należących się za wykonanie robót przy budowie sali sejmowej. Ustawę **przyjęto** w II i III czytaniu, poczem przystąpiono do obrad nad ustawą o

KREDYTACH DODATKOWYCH ZA CZAS OD 1 KWIETNIA 1929 DO 31 MARCA 1930.

Referent pos. **Krzyżanowski** objaśniał, że kredyty te wynikają przeważnie z obowiązujących ustaw a ze względów technicznych nie mogły wejść do ustawy skarbowej. Łączna suma tych kredytów wynosi 36,606.106 zł., a ponadto w ostatniej chwili rząd przedłożył nowy wniosek o kredyt w wysokości 15 miljonów zł. na **walkę z bezrobociem.**

Po przemówieniach szeregu mówców, pos. **Dąbski** postawił wniosek o przekazanie tej sprawy komisji budżetowej, a w razie gdyby ten wniosek nie uzyskał większości, aby przeznaczono tych 15 miljonów zł. na bezrobotnych wsi i miast.

W głosowaniu **odrzucono** wniosek pos. Dąbskiego, natomiast przyjęto jego poprawkę.

Ustawę **przyjęto** w drugiem czytaniu. Trzecie czytanie odłożono wobec sprzeciwu posła Dąbskiego.

O ZMIANĘ KONSTYTUCJI CO DO TERMINU OBRAD NAD BUDŻETEM

Warszawa, 25 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś odbyło się posiedzenie **komisji konstytucyjnej.** Dyskusja toczyła się nad wnioskiem nagłym o rewizję art. 25 **konstytucji.** Po przemówieniu szeregu mówców **przyjęto** wniosek posła Bagińskiego (Wyzwolenie), który proponuje powołanie podkomisji złożonej z 5 osób dla rozważenia zagadnienia możliwości częściowych zmian konstytucji. **Przyjęto** również podług wniosku pos. Stońskiego uzupełnienie, że ta podkomisja ma rozpatrywać również i meritum wniosku. Z ramienia **ZPPS** w skład podkomisji wchodzi tow. pos. **Niedziałkowski.**

POSIEDZENIE SENATU 29 STYCZNIA

Warszawa, 25 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Plenarne posiedzenie Senatu odbędzie się we środę 29 bm. o godz. 4 popołudniu. Porządek dzienny obejmuje nowelę do ustawy o przyznaniu darów z łaski, projekt ustawy o upoważnieniu ministra skarbu do lokowania gotowizny w papierach wartościowych, wreszcie projekt ustawy o zmianie rozp. prez. Rzplitej o wydawaniu „Dziennika Ustaw".

Konferencje p. Bartla

Warszawa, 25 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Prezes Rady ministrów dr. Bartel przyjął dziś delegację Towarzystwa reformy mieszkaniowej w osobach b. min. Jurkiewicza i tow. Töplitza.

O godzinie 13 przyjął p. premjer ministra spraw zagranicznych p. **Zaleskiego,** a o godz. 13.30 przybył do prezydjum Rady ministrów minister spraw wojskowych **Piłsudski** i odbył z premjerem dłuższą konferencję.

Fundusz prasowy

—o—

Składamy na fundusz prasowy „Naprzodu" ze zbiórki urządzonej w dniu 31 grudnia 1929 kwotę 21 zł. i wzywamy pp. Zydka Stefana, Findera Jakóba, Bergera Mońka oraz tow. Dr. Sędzimira Czesława i tow. Dr. Pomeranza Jakóba do złożenia połowy wyżej złożonej kwoty t. z. po 10 zł.

Tow. Uniw. Rob. Brzeszcze.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE PREZYDJUM OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie się w poniedziałek 27 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sekretarjacie OKR.

OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie posiedzenie w poniedziałek 27 bm. o godz. 7 wieczór w sekretarjacie. Sprawy bardzo ważne. Uprasza się członków o punktualne przybycie. **Prezydjum.**

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we środę 29 bm. o godzinie 6'30 wieczór w lokalu Rady ul. Dunajewskiego 5 III. p. Uprasza się wszystkich członków Wydziału o punktualne przybycie.

BACZNOŚĆ DOZORCY KRAKOWA I PODGÓRZA! W niedzielę 26 stycznia o godzinie 2 popołudniu w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5) odbędzie się walne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór prezydjum walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie z działalności Zarządu i kasowe. 3) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi. 4) Wybór nowego Zarządu. 5) Różne wnioski. Wstęp tylko za okazaniem legitymacji członkowskiej. Z powodu ważnych spraw o niezawodne i punktualne przybycie uprasza **Zarząd Związku.**

BACZNOŚĆ DOZORCY I DOZORCZYNIE W KRAKOWIE I PODGÓRZU! W niedzielę 26 stycznia o godzinie 10 rano w kinie „Warszawa“ (ul. Stradom 15) odbędzie się odczyt pod tytułem „Walka z gruźlicą“. Odczyt ten, poprzedzony obrazami świetlnemi, wygłosi p. dr. Biernacki. — Wstęp na odczyt bezpłatny. Bilety wydaje sekretarjat Związku dozorców także dla członków innych Zawodów zorganizowanych w klasowych Związkach zawodowych.

BACZNOŚĆ MALARZE I LAKIERNICY! We wtorek 28 bm. o godz. 6 wieczór odbędzie się zgromadzenie w sali Związków zawodowych (ul. Dunajewskiego 5 II p.). Sprawy bardzo ważne.

ZGROMADZENIE MURARZY KRAKOWSKICH I POMOCY odbędzie się we czwartek 30 bm. o godz. 10 rano w sali Związków zawodowych (ul. Dunajewskiego 5 II p.) Na porządku dziennym sprawa bezrobocia, ubezpieczenie na starość i inne sprawy. Ze względu na ciężkie położenie klasy robotniczej upraszamy o liczny udział.

KOSTJUMÓWKĘ I MASKÓWKĘ DLA DZIECI członków, urządza w niedzielę 2 lutego sekcja Przyjaciół Dzieci przy Kole ZZK w Krakowie, ul. Warszawska 15.17. Początek o godz. 3'30 popoł.

SEKRETARJAT ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW FRYZJERSKICH urzęduje we środy, czwartki i piątki od 7'30—9 wieczór.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Betleem polskie“ (ceny zniżone); wieczór: „Maman do wzięcia“.
Poniedziałek: „Artyści“ (z udz. St. Jaracza) — ceny zniżone.
Wtorek: „Maman do wzięcia“.

WYKŁADY TUR

Związek zawodowy drukarzy (Rynek gł. 12 III p.) Środa 29 bm. godz. 7 wiecz. **Dr. Henryk Biernacki:** „Choroby zawodowe pracowników drukarskich“.

Związek zawodowy kolejarzy (Warszawska 15) Środa 29 bm. godz. 7 wiecz. **Tow. Dr. Teodor Ringelheim:** „Walka o prawo“ (Ustawa, sędzia, adwokat, strona).

TUR, ul. Dunajewskiego 5 II piętro

Czwartek 30 bm. godz. 7 wiecz. Inspektorka pracy **Adela Rusin-Rusinkowa:** „Praca kobiet i młodocianych“.

Związek Tramwajarzy (Podgórze, — plac Serkowskiego):
Piątek 31 bm. godz. 7 wiecz. **Tow. Dr. Wanda Szymańska:** „Podróż po Polsce“ z przeźroczami.

KINOTEATRY

Bagatela: „Królowa bez korony“.
Corso: „Republika piratów“.
Muzeum: „Pięcioro urwisów“, ponadto „Święta Kraina Buddy“.
Nowości: „Czerwony krąg“.
Promień: „Wakacje małżeńskie“.
Sztuka: „Nowy Jork w nocy“.
Uciecha, pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Upadły anioł“ (film dźwiękowy). Przedstawienia o 4'30, 7 i 9'20.
Wanda: „Płodność“.
Warszawa: „Student“.

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 26 stycznia

9.00: Transmisja z Warszawy: Losowanie nagród Wielkiego Konkursu Muzyczn. P. R. z d. 29 grudnia 1929. 10.15: Nabożeństwo z Bazyliki Wileńskiej. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat meteorologiczny. 12.10: Transmisja poranku z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Pogadanka dla rolników: Inż. Włodzimierz Kawecki: „Zwalczanie szkodników leśnych i ogrodowych z zastosowaniem nowoczesnych metod“ (pułapki, lepy, spryskiwania, owady, pasorzytnice). 14.20: Muzyka z Warszawy. 14.30: Odczyt: „Zimowe żywienie krów“ część druga — wygłosi Dr. T. Marchlewski, doc. Uniwersytetu Jagiellońskiego. 14.50: Muzyka z Warszawy. 15.00: Dr. W. Płoski: „Kronika rolnicza“. 15.20: Muzyka z Warszawy. 16.00: Koncert popularny z Katowic. 17.15: „Jak się bawić, to się bawić“... — p. Wł. Deńca. 17.40: Wieczór kolend. Wykonawcy: Chór i orkiestra państwowego seminarjum nauczycielskiego męskiego i seminarjum żeńskiego PP. Prezentek pod kierunkiem prof. Dr. Koniora, oraz p. Klementyna Konior-Szwedo (śpiew). Wykonane zostaną kolendy układu Fr. Koniora, oraz oryginalne: Noskowskiego, Mascheka, Koniora i Rychlinga. 19.00: Rozmaitości, komunikat sportowy. 19.15: „Romain Rolland jako wychowawca Europy“ (w rocznicę urodzin) — wygłosi z recytacjami prof. Dr. M. Friedlaender. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Kwadrans literacki z Warszawy. 20.15: Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy. 21.45: Słuchowisko literackie: humoreski, djalog „O kobiecie“ oraz występ Leona Wyrwicza (na życzenie radjosłuchaczów) „O Lotniku“. — 22.15: PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Poniedziałek 27 stycznia

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 15.00: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 16.15: Program dla dzieci z Warszawy. 16.45: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Prof. Henri Bernard — Lekcja francuskiego. 17.45: Transmisja z kawiarni „Gastronomja“ w Warszawie. 18.45: Rozmaitości, komunikat sportowy i inne. 19.10: Transmisja „skrzynki“ i giełdy rolniczej z Warszawy. 19.25: Odczyt: „Jak się tworzyły nauki przyrodnicze?“ — wygłosi Dr. Emil Ostachowski. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Odczyt: „Polskie — być albo nie być“ — wygłosi p. Kalinowski. 20.30: Operetka z Warszawy: „Hrabina żebrak“ — L. Aschera. 22.00: Feljeton, PAT i komunikaty z Warszawy. — 23.00: Muzyka taneczna. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

—ooo—

Unieważniam skradzioną książkę wojskową na nazwisko Okarmus Józef.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).
są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Dr Grzywo-Dąbrowski: Psychologja prostytutki	2.—
Kielecki: Feliks Perl	1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu	.70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Porczak: Walka o demokrację	1.50
Porczak: Religja a polityka	.80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski	1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Lutnia robotnicza	1.—
Pobudka	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
M. Niedziałkowski: „Demokracja parlamentarna w Polsce“	1.80
Zygmunt i Feliks Grossowie: „Socjologia partji politycznej“	
R. Winter: „Duce“ w świetle faktów	3'50

Zamówienia z prowincji należy **kierować wprost do Księgarni Robotniczej,** Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Michał Węgłowski.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.